

rodzina

TYGODNIK KATOLICKI

NR 21 (1979)

27 MAJA 1979 R.

CENA 2 ZŁ

W NUMERZE:

Matka Chrystusa – wzorem dla innych matek • Co wiesz o sakramentach w Kościele starokatolickim? • Portret matki • Niedziela Modlitw w intencji Afryki • Coś dla naszych Pań • Władysław Jagiello • Porady

ŚWIĘTO

MATKI



CZŁOWIEK istota grzeszna

„Ludzie zepsuci dopuszczali się przewinień w oczach Boga i ziemia była pełna nieprawości. Gdy Bóg widział, iż ziemia jest skażona, że każdy człowiek na ziemi postępuje niegodziwie, rzekł do Noego: Postanowiłem położyć kres istnieniu wszystkich ludzi, bo ziemia jest pełna wykroczeń przeciw mnie” (Rdz 5,11-13)

„Niebioso słuchajcie! Ziemi nadstaw uszu! Wykarmiłem i wychowałem synów, lecz oni wystąpili przeciw mnie” (Iz 1,2-3)

„Jeżeli powiemy, że nie mamy grzechu, to samych siebie oszukujemy i nie ma w nas prawdy” (1J 1,8)

Leonardo da Vinci, genialny przedstawiciel epoki Odrodzenia, wszechstronny artysta i uczonek, wielki malarz, rzeźbiarz, architekt, zainteresowany w sposób szczególny człowiekiem i to nie tylko jego ciałem, ale też duchem, w jednym ze swoich dzieł, obok zachwyty nad wielkością człowieka, wyraził także jego nędzę i grzeszność: „Człowiek jest największą bestią świata — głupią, okrutną i krwiożerczą. (...) Tylko ludzie odznaczają się okrucieństwem, kierowanym przez urojone wyobrażenia. Zwierzęta mordują tylko, by żyć. Wielu ludzi zaś żyje po to, by mordować” (*Pisma wybrane*, W-wa, 1958, s. 115).

Wybitny artysta włoski określił człowieka w sposób mocny, jako okrutną i krwiożerczą bestię świata, przewyższającą okrucieństwem dzikie zwierzęta. Od tej charakterystyki minęło prawie sześćset lat, a mimo to jest ona w dalszym ciągu prawdziwa. Pamiętamy jeszcze bestialskie okrucieństwa II wojny światowej, znamy też okrucieństwa nam współczesne w różnych rejonach świata. Niestety, nie zawsze możemy zachwycać się człowiekiem, jego mądrością, rozwojem intelektualnym, postęпами we wszystkich gałęziach wiedzy, jego działalnością charytatywną i społeczną, miłością Boga i bliźniego, bo oprócz tych zdolności i zalet, jest człowiek także istotą grzeszną.

Księgi Pisma św. Starego Testamentu w sposób szczególny tę grzeszność człowieka podkreślają. Pierwsza z nich, Księga Rodzaju, po pięknym przedstawieniu stworzenia świata, przechodzi natychmiast do opisu grzechu Adama i Ewy, a zaraz po nim morderstwa dokonanego przez Kaina, a następnie zagłady grzeszników przez pctop, którym Bóg ukarał ludzi, bo „byli zepsuci, dopuszczali się przewinień w oczach Boga i ziemia była pełna nieprawości” (Rdz 5,11). Podobnie ciężka kara spotkała mieszkańców Sodomy i Gomory za ich wykroczenia moralne. Bóg gotów był przebaczyć im, gdyby w miastach tych znalazło się choć kilku sprawiedliwych. Przywódcy i królowie ludu izraelskiego — Saul, Dawid, Salomon — nie zawsze wiedli cnotliwe życie, wpadli w sidła szatańskie, grzeszyli, dosięgła ich karząca sprawiedliwość Boga.

Prorocy starotestamentowi raz po raz wyrzucają swemu narodowi niewierność, niewdzięczność, nieposłuszeństwo wobec Boga Izajasz w pięknym porównaniu o winnicy przypomina o tym, że Pan Bóg otoczył naród swoją opieką i troską oraz dbał o niego tak, jak dobry rolnik o swoją winnicę. Okopał ją i oczyścił z kamieni, zasadził szlachetną winorośl i spodziewał się, że wyda winne grona, lecz ona wydała cierpkie jagody (Iz 5,1-7). Skarży się przeto w imieniu Boga: *Niebioso słuchajcie! Ziemi nadstaw uszu! — Wykarmiłem i wychowałem synów, lecz oni wystąpili przeciw mnie!* Prorok Jeremiasz określa grzechy Izraela jako zdradę Boga. Przyrównuje lud izraelski do kobiety, która zdradziła swego kochanka, do żony która dopuściła się cudzołóstwa. „Lecz jak kobieta zdradza swego kochanka, tak wyszycie mnie zdradzili, domu Izraela!” (Iz 3,20). Najstarszy z proroków — Amos — piętnował różne grzechy swego ludu, a szczególnie grzechy przeciwko miłości bliźniego, gnębienie biednych przez bogatych, nieuczciwość kupców, niesprawiedliwość sędziów: „sprzedają za srebro sprawiedliwego, a ubożego za parę sandałów: w prochu ziemi deptają głowy biednych i drogę ubogich skrzywiają; syn i ojciec chodzą do tej samej dziewczyny, aby znieważać święte imię moje” (Am 2,6-7). Prorok Ozeasz określa grzech jako wielką niewdzięczność i wzgardę Boga. Pan Bóg opiekował się moim ludem jak ojciec, który podnosił do swego policzka niemowlę, schylał się ku niemu i karmił, brał na swe ramiona, a w zamian za to spotkał się z kłamstwem, bałwochwalstwem, gwałtami, nieprawością. Rozgniewał się więc Bóg, a Jego rozgorzyczenie i gniew wyraził prorok w słowach: *Kiedy ich pastem, byli nasyceni, lecz w tej sytości*



unieśli się pychą i o mnie zapomnieli. Stanę się dla nich jak lew, jak czyhająca na drodze pantera. Rzucę się na nich jak niedźwiedzica, kiedy straci młode” (Oz 13,6-7).

W Nowym Testamencie sam Jezus Chrystus, twórca Nowego Przymierza, wiedział doskonale o tym, że grzech jest tak zespólny z człowiekiem, jak zły owoc ze złym drzewem. Dlatego często piętnował grzeszników, a szczególnie obłudę i zakłamanie wewnętrzne faryzeuszów. Grzeszników odczuwających skruchę i żal, jednał z Bogiem. O sobie samym mówił, iż *Syn Człowieczy ma moc odpuszczać grzechy* (Łk 5,24). Mówił o sobie, że Jego posłannictwo jest skierowane w większej mierze do grzeszników, aniżeli do sprawiedliwych — *Bo nie przyszedłem powołać sprawiedliwych, ale grzeszników* (Mt 9,13). W ewangeljach znajdujemy na ten temat kilka pięknych porównań i przypowieści, jak np. o zablakanej owcy, której poszukuje dobry pasterz i zostawia całe stado bez opieki, a idzie za owcą zgubioną, albo przepiękna przypowieść o synu marnotrawnym, opowiedziana przez św. Łukasza (Łk 15,11-32). Apostołowie, po śmierci Chrystusa zgodnie stwierdzili, że Jego śmierć była ofiarą za grzechy, a dzięki tej ofierze Bóg nam grzechy przebacza, jeśli je wyznajemy. *„Krew Jezusa, Syna Jego, oczyszcza nas z wszelkiego grzechu. Jeżeli powiemy, że nie mamy grzechu, to samych siebie oszukujemy i nie ma w nas prawdy. Jeżeli wyznajemy nasze grzechy, (Bóg) jako wierny i sprawiedliwy odpuści nam grzechy i oczyści nas z wszelkiej nieprawości”* (1J 1,7-9). Apostoł Paweł w sposób szczególny podkreślał, że zbawienie dokonało się przez życie, śmierć i zmartwychwstanie Jezusa. Pisał o tym w Listach: do Hebrajczyków, Rzymian, Koryntian, Gałatów, Efezjan, Filipian i innych. Jezus Chrystus przyjął dobrowolnie kielich goryczy i męki podany Mu przez Ojca i wypił go do dna; wszedł na drogę największego poniżenia, okrutnej śmierci krzyżowej, aby zadośćuczynić za zło grzechu, za bunt przeciw Bogu, za nieposłuszeństwo i pychę. *„Sam siebie poniżył, przyjąwszy naturę sługi. Stał się podobny do ludzi i w zewnętrznej postaci uznany za człowieka. Uniżył samego siebie, stał się posłuszny aż do śmierci i to śmierci krzyżowej”* (Flp 2,7-8).

Księgi Pisma św., jak dokładnie uwidacznia się to z kilku zaledwie przytoczonych cytatów, liczą się z rzeczywistością grzechu. Określają grzech jako nieposłuszeństwo, bunt, nieprawość, obrazę Boga. Jest także wielką niewdzięcznością, gdyż Bóg — jak dobry Ojciec — otacza swe dzieci opieką i pragnie ich zbawienia. W Nowym Testamencie miłość Boga objawiła się najdobitniej w zbawczym dziele Chrystusa, a grzech uważany jest także za sprzeniewierzenie się tej miłości. Wielu współczesnych nam ludzi zatraciło pojęcie grzechu w jego religijnym rozumieniu. Nie wiążą już zła moralnego z Bogiem, uważają je za wykroczenie przeciw obowiązującym w danej społeczności etycznym lub prawnym normom społecznym. Zanika poczucie winy, żalu za grzechy, świadomość konieczności zadośćuczynienia wyrządzonej krzywdy indywidualnej lub społecznej. Brak tych uczuć, brak refleksji moralnej, analizowania swego postępowania, zadawania sobie choćby tak prostych pytań jak — Co dobrego czynię dla innych? Co czynię złego? Co mam czynić, aby zmienić swój niewłaściwy tryb życia? — prowadzi często do znieczulicy moralnej, albo całkowitego wykołajenia. Człowiek jest istotą grzeszną, co nie ulega najmniejszej wątpliwości, a z grzesznością swoją musi podjąć walkę od najmłodszych lat i prowadzić tę walkę do końca życia.

Grzeszny stan człowieka oraz pragnienie uzyskania spokoju sumienia wyraża przepięknie psalm 50: *„Zmiłuj się nade mną Boże, w miłosierdziu swoim; w ogromie swej łitości zgładź nieprawość moją. Obmyj mnie zupełnie z mojej winy i oczyść mnie z grzechu mojego. (...) Pokrop mnie hyzopem. a stanę się czysty, obmyj mnie, a nad śnieg wybieleję”*.

KS. E. BALAKIER

Najświętsza Maryja

Panna wzorem Matki

Jezus Chrystus domaga się od każdego swego wyznawcy świętości, to znaczy starania się o wypełnianie danych przez siebie nakazów moralnych i wejścia przez to w tajemnicze, synowskie obcowanie z Bogiem. Właściwie Ona jedna, Maryja, jest święta i w żadnym już ze swych członków Kościoła takiej świętości jak w Niej nie osiągnie. Przez całe życie spełniała słowa, wypowiedziane przy zwiastowaniu, że jest służebnicą Pańską. Chrystus to zapewne miał na myśli, gdy na pochwałę swej Matki, wypowiedzianą przez jakąś kobietę ze słuchającego Go tłumy — „Błogosławione lono, które Cię nosiło i piersi któreś ssa!” — odpowiedział: „Owszem, bardziej błogosławieni są ci, którzy słuchają słowa Bożego i zachowują je (Łk 11, 27-28). Błiskość Boga, w jakiej żyła Najświętsza Maryja Panna, to nie tylko macierzyńskie obcowanie z Synem, który przecież był Synem Bożym, ale również ten związek niewidzialny, jaki wyrażało pozdrowienie anielskie: „Witaj, pełna łaski, Pan z tobą” (Łk 1,28).

Źródłem wszelkich łask otrzymanych przez człowieka jest Jezus Chrystus. Maryja zaś jest Jego Matką. Pośrednio więc Maryja jest także matką naszego życia nadprzyrodzonego. Św. Paweł apostoł w swych listach pisze, że Jezus Chrystus jest głową tego wielkiego organizmu nadprzyrodzonego, w skład którego wchodzi wszyscy posiadający łaskę uświęcającą. Maryja, będąc matką Jezusa, matką Głowy Mistycznego Ciała, jest także Matką wszystkich jego członków, wszystkich ludzi.

Najświętsza Maryja odegrała i odgrywa ogromną rolę w zbawieniu ludzi, a więc w udzielaniu im Bożego życia, niejako w rodzeniu ich jako dzieci Bożych. Podobnie jak nasza ziemská matka zrodziła nas w boleściach, tak i Maryja zrodziła nas do życia nadprzyrodzonego w momencie największych swych cierpień, pod Krzyżem.

Wolno nam Maryję nazywać naszą Matką od czasu, gdy Jezus z krzyża ustanowił więc macierzyńsko-synowską między Nią a św. Janem. „Oto syn twój, oto matka twoja” (J 19, 26-27). Przekonanie o macierzyńskim stosunku Najświętszej Maryi Panny do nas, odkupionych przez Chrystusa, jest tradycyjne i wyraża się w niezliczonych modlitwach, w których wzywamy ustawicznie pomocy i opieki Maryi.

Teraz rozumiemy, dlaczego w kulcie Maryi zawiera się tyle serdeczności, skąd bierze się ta wyjątkowa czułość z jaką zwracamy się do Niej. Instynktownie czujemy, że jest Ona naszą Matką; podświadomie, nie zdając sobie nawet zawsze z tego sprawy wyczuwamy, że wszystko cokolwiek otrzymujemy od Boga, za Jej otrzymujemy pośrednictwem. Maryja zrodziła nie tylko Jezusa w sensie historycznym. Rodzi Ona także Jezusa w duszach naszych przez łaskę. To jest wielka Jej godność, ale to także i nasza wielka ufność.

Z tego też tytułu nazywamy Matkę Najświętszą Matką Najmilszą. Któż bowiem jest miłszy sercu człowieka nad Jego matkę? Ona zawsze jest tą istotą najbardziej ukochaną, najlepiej nas rozumiejącą, najłatwiej przebaczącą nam winy. Wszystko to zawiera się w tym prostym określeniu, że matka jest istotą najmilszą.

Ukochani w Chrystusie Panu, a zwłaszcza Wy, drogie matki chrześcijańskie!

Tak jak Maryja zrodziła nas do życia nadprzyrodzonego, tak również i wy, w pewnym sensie uczestnicząc w stwórczej akcji Boga przez danie dziecku życia fizycznego, macie współuczestniczyć z Maryją w obdarowywaniu waszych dzieci życiem łaski.

Człowiek to nie tylko skomplikowana materia, ale jego istotę przede wszystkim stanowi dusza, wytworzona przez łaskę do godności współzycia z Bogiem. Właśnie w tym dziele kształtowania i



rozwijania współzycia z Bogiem u waszych dzieci musicie współpracować. Czyli mówiąc krótko: będąc matkami ciała, macie też rodzic w pewnym sensie i przyczynić się do rozwoju życia duchowego waszych dzieci.

Niestety, jakże wiele matek współczesnych zapomina o tym ważnym obowiązku. Troszczą się, i to nieraz z ogromnym nakładem energii, nad zapewnieniem rozwoju fizycznego dzieci. Zabiegają o pokarm, odzież, warunki pracy, wykształcenie, zabawy. Tak mało zaś energii i tak mało zapobiegliwości wkłada się w dzieło kształtowania charakteru i rozwoju życia religijnego. A przecież są to sprawy najważniejsze.

Dzisiaj mamy wielu ludzi wykształconych, a tak mało ludzi z charakterem, tak mało ludzi głęboko religijnych. Właśnie wy — matki, macie tu wielkie pole do działania.

W jaki sposób macie spełniać to wielkie zadanie, związane nierozdzielnie z waszym powołaniem?

Pierwszy wasz obowiązek, to dobry przykład. Jeżeli macie pociągnąć do Boga wasze dzieci, jeżeli mają z nich wyrosnąć ludzie z charakterem, to wy musicie dawać im przykład charakteru, przykład żywej, konsekwentnej wiary. Każde dziecko jest bardzo czułym i bystrym obserwatorem. Dostrzeżę najmniejsze nawet odchylenia od przyjętych i głoszonych zasad. Szybko zorientuje się, czy rodzice żyją głoszonymi i uznawanymi przez nich w teorii prawami religijnymi, czy też prawdy te głoszą tylko na pokaz. I nie narzekajmy na dzieci, nie mówmy z wyrzutem, że dzieci są złe, że mają takie lub inne wady, lecz raczej zapytajmy samych siebie, czy my wad nie posiadamy.

Sam przykład, aczkolwiek jest czymś istotnym, to jeszcze zbyt mało. Łącznie z nim i w oparciu o przykład musi iść także świądoma praca wychowawcza w sensie kształtowania w młodym pokoleniu całego szeregu dodatnich cech. Ważną rolę pod tym względem odgrywa pouczanie słowne, którego dziecku ze strony rodziców nigdy nie może zabraknąć. Pouczanie, rada, przestroga, pochwała, nieraz nagana — oto najrozmaitsze sposoby, jakimi trzeba się posługiwać w wychowywaniu, aby osiągnąć cel: wykształcenie charakteru młodego człowieka. Tu trzeba dodać jeszcze jedną ważną uwagę: mniej ganić, mniej upominać, a więcej przekonywać i pouczać. Doprowadzać należy do tego, by dziecko spełniało taką czy inną praktykę religijną, zachowywało przykazania Boże nie dlatego, że jest ono nakazane, ale dlatego, że rozumie jego sens i dodatnią wartość dla swego życia. Wówczas można liczyć na trwałość zabiegów wychowawczych. Tylko wówczas dziecko odnosić się będzie do rodziców z pełnym szacunkiem, widząc w nich nie tylko ludzi głoszących pewne zasady, ale także żyjących zgodnie z nimi.

Modlmy się do Matki Najświętszej, by dała naszym rodzinom dobre matki, o których zawsze wspominać będziemy z szacunkiem, matki najmiłsze, bo doprowadzające swe dzieci do tego, co najważniejsze — do Boga.

MATKA I SYN

To było długo potem

To było długo potem.

Opowiadali,
że stałyśmy tam:

ja,
moja siostra Maria Kleofasowa,
a także siostra Marty,
Maria,
ta,
co ją zwa z Magdali.

To było długo potem.

Uczniowie przypominali,
że z mroku
(...skąd — z mroku?
Z bardzo wysoka? Z wierzchołka krzyża?
Czy może
z mego, przez Ciebie, Boże,
na dno ciemności straconego serca?)
wypłynęły na światło dnia
słowa:

„Niewiasto, oto Syn twój”.

Kogo mi wskazywały?
Długo potem

mówili mi, powtarzając:
„Jana” —
i jeszcze dodawali,
że uczniowi temu rzekł był:

„Oto matka twoja”

z myślą o mnie.

Długo potem:

teraz,
gdy wykonało się,
gdy do Ojca swegoj powrócił,
jak było na początku
(ale nie zostawiając nikogo sierotami),
pojęłam Go:

Jesteście dla mnie wszyscy Janem.

Otoczona synami
dożywam w słońcu pogodnej starości.

Oto jak krzyż
moje życie uprościł

Ewa Szalburg Zarembina

TO ONA...

Mówimy:

Boże Narodzenie.
Potęcie się narodziło.
A to Ona rodzi co roku w boleściach,
wiedząc od chwili poczęcia,
na jakie męki
i na jaką śmierć wydała Syna
ze swego lona.

Mówimy:

Wielki Post
przed Wielkanocą.
A to Ona przez dni czterdzieści
i czterdzieści nocy gotuje się
do Męki Syna.

Mówimy:

Ukrzyżowanie.
A to Jej Serce krzyżują,
bez gestu łaski dla skazanka —
bez znieczulającego napoju
z żółci, octu i mirry.

Mówimy:

Złożenie do grobu.
A to Ona,
gdy Jego Ciało już nie cierpi więcej
i w śmierci
spoczywa,
ciałem i duszą cierpieć
nie przestaje.

Mówimy:

Zmartwychwstanie.
A Ona, u pustego grobu kłęcząc,
zarysy ciała
w płótnie całunu zostawione gładzi
i śpiewa kolysankę:
Lulajże, lulaj!...

Mówimy:

Wniebowstąpienie.
A to Ona upada obciążona
pamięcią o Narodzeniu,
o Męce, o Ukrzyżowaniu,
o Złożeniu w grobie.

Mówimy:

Wniebowzięcie.
A Ona z nieba zstępnie,
żeby już ostatecznie
zostać na ziemi.

Oprac. M. AMBROŻY

Ewa Szalburg Zarembina

BIERZMOWANIE (KONFIRMACJA) POCHODZENIE BIERZMOWANIA

Podstawą bierzmowania — jako sakramentu umocnienia przez Ducha Świętego — jest szczegółowa obietnica Ducha, jaką Pan dał swoim uczniom (przede wszystkim w swojej mowie pożegnalnej J 14-17). Jak świadczy Nowy Testament, Duch Święty dany był już tym wszystkim, którzy uwierzyli w Chrystusa i zostali ochrzczeni. Ale po Jego zstąpieniu na początku następuje ciągle nowe zstąpienie, o które należy nieustannie się modlić. O sposobie i postaci tego ciągle nowego zstąpienia Nowy Testament nie mówi nic konkretnego: „Duch tchnie, kiedy chce” (J 3,8). Z drugiej jednak strony apostołowie i gmina pierwotna znają od początku szczególną formę udzielania Ducha — przez nakładanie rąk.

Nalożenie rąk dla udzielenia Ducha Świętego wykonali po raz pierwszy apostołowie Piotr i Jan na Samarytanach, którym Filip udzielił wprawdzie chrztu, ale nie otrzymali oni jeszcze Ducha Świętego (Dz 8,14-17). Obaj apostołowie przekazali więc im Ducha Świętego przez nalożenie rąk, tym samym przyjmując ich do pełnej łączności duchowej z gminą pierwotną. W ten sposób nastąpiło wyraźne odróżnienie chrztu i nakładania rąk jako dwóch różnych aktów. Podobnie jest w Dz 19,6, gdzie Paweł tym członkom gminy, którzy otrzymali tylko chrzest Jana, udziela chrztu Chrystusowego, a następnie wkłada na nich ręce dla udzielenia Ducha Świętego. Ta dwoistość jest uzasadniona dziejami zbawienia. Chrzest bowiem jest zasadniczym aktem inicjacji, powodującym przyjęcie do wspólnoty chrześcijańskiej, nalożenie zaś rąk jest aktem wewnątrz samej wspólnoty, przy czym według Dz 8 idzie bardziej o integrację w Duchu Świętym jednego Kościoła, natomiast według Dz 19 — o uwierzytelnienie i potwierdzenie chrztu. Chrzest i bierzmowanie pozostają do siebie według obu tekstów Dziejów apostołskich w takim stosunku, jak zapoczątkowanie i rozwinięcie tej samej misji Ducha Świętego. W żadnym z obu tekstów w Dziejach apostołskich nie ma natomiast słów formalnego ustanowienia bierzmowania. Jednakże nalożenie rąk należy traktować jako autoryzowaną przez apostołów formę udzielenia Ducha Świętego, całkowicie zgodną ze słowami obietnicy Jezusa Chrystusa.

ŚWIADECTWO TRADYCJI

W tradycji kościelnej nakładanie rąk — jako akt odrębny od chrztu — zostało poświadczane jednoznacznie dopiero w II wieku. Według świadectwo Hipolita (†235), w Kościele Zachodnim dokonywali tego biskupi jako piastu-

jący urząd wyrażający jedność Kościoła. Praktyka ta wskazuje na pierwotne znaczenie nakładania rąk — jako czynności sakramentalnej dla ukształtowania i zachowania jedności kościelnej. (Dz 8), podczas gdy synod w Elwirze (306/312), mówiąc w przepisie o udzielaniu bierzmowania, że należy udzielić go tylko tym, którzy otrzymali chrzest z konieczności lub chrzest hereetycki — przypomina Dz 19. Dopiero od V wieku udziela się bierzmowania wszystkim ochrzczenym — na Zachodzie zazwyczaj przez biskupów. Obecnie w Kościele Wschodnim księża udzielają bierzmowania (= namaszczenia) w połączeniu z chrztem.

ISTOTA BIERZMOWANIA

Zewnętrznym znakiem działania sakramentalnego (signum) jest nalożenie rąk, podczas gdy namaszczenie krzyżem, oznaczenie krzyżem i pochodzący dopiero z XII wieku policzek (pozdrowienie pokoju) — nie są bezpośrednio wymagane przez świadectwo biblijne, ale zgodnie z ogólnokościelną tradycją Zachodu należą do całości sakramentu. Jako formy sakramentu używa się utworzonej na wzór formuły chrztu proklamacji: „Znacę cię znakiem” (w Kościele Wschodnim: „Pieczęć daru Ducha Świętego”). Aczkolwiek na Zachodzie właściwym szafarzem bierzmowania jest biskup, to jednak może go również i na Zachodzie udzielać kapłan, upoważniony przez biskupa.

Fakt zbawczy (res) polega na wewnętrznym wzmocnieniu człowieka darami Ducha Świętego. Właściwe udzielenie Ducha Świętego następuje wprawdzie już w chrzcie — jako „obmycie odrodzenia i odnowienia w Duchu Świętym” (Tł 3,5). Z tego względu bierzmowanie nie jest powtórzeniem chrztu (Luter) ani zwykłą katechezą (Kalwin), ani też dopełnieniem sakramentu chrztu (Tomasz z Akwinu). Co się tyczy tego ostatniego określenia, to należy powiedzieć, że wprawdzie bierzmowanie nie jest uzupełnieniem obrzędu chrztu, ale na pewno łaska bierzmowania (wzmocnienie przez Ducha Świętego) powoduje uzupełnienie i rozwinięcie łaski chrztu (podstawowe udzielenie Ducha Świętego). Jako symbol zewnętrzny bierzmowanie powoduje wzmocnienie wiary w kierunku świadomego uczestnictwa w zbawczym dziele Chrystusa. Jako rzeczywistość symboliczna bierzmowanie powoduje włączenie do ciągle na nowo przez Ducha Świętego wyprasanej łączności z Kościołem. Jako zaś sama rzeczywistość, bierzmowanie powoduje umocnienie nadziei na ostateczne zesłanie Ducha Świętego.



Przystąpię do Ołtarza Bożego ...
Uroczysta Msza św. w parafii kotłowskiej

OBIEKTYWEM PRZEZ NASZE PARAFIE



Długi Kąt. Wierni podczas nabożeństwa

OBRZĘD BIERZMOWANIA

Jest on uwarunkowany powszechnością chrztu dzieci, przy którym brak (w przeciwieństwie do chrztu dorosłych) poprzedzającego pouczenia samodzielnego wyznania wiary w Chrystusa i związanego z tym dopuszczenia do przyjęcia Komunii świętej. Starokatolicki Kościół w Holandii, licząc się z takim stanem rzeczy, postępuje w ten sposób, że z okazji bierzmowania (poprzedzonego odpowiednim pouczeniem) odnawia się przyrzeczenia ze chrztu, a bierzmowanym udziela się, o ile to możliwe, w następną niedzielę pierwszej Komunii świętej. Podobny jest obrzęd bierzmowania w Kościele Anglikańskim, który przykłada wielką wagę do bierzmowania, jako wstępnego warunku przyjęcia pierwszej Komunii świętej. W kręgu Kościołów reformowanych Bucer ustanowił podobny obrzęd w Strassburgu, usunięty dopiero przez Oświecenie. Podstawowymi jego elementami były: zakończenie nauczania, odnowienie przyrzeczenia ze chrztu, nalożenie ręki przez pastora z towarzyszącymi temu słowami: „Przyjmij Ducha Świętego” i

dopuszczenie do Komunii świętej. W swojej pierwotnej intencji obrzęd ten jest analogiczny do starokatolickiego i anglikańskiego.

Bierzmowanie nie jest bezwzględnie konieczne do zbawienia, jednakże nie należy zaniedbywać przyjęcia tego sakramentu.

Są to fragmenty wybitnego dzieła biskupa Ursa Kury'ego, pt. „Die altkatholische Kirche, ihre Geschichte, ihre Lehre, ihr Anliegen”, Stuttgart 1866.

W następnym

numerze

„Rodziny”:

Książeczka

dla dzieci

pt.:

„ŚWIAT DZIECKA”



Kraków. Z wizyty znanego baptystycznego kaznodziei i ewangelisty amerykańskiego dr. Billy'ego Grahama w Polsce (1918 r.). Od lewej stoją: śp. ks. Benedykt Sek, dr. Billy Graham oraz ks. Zdzisław Pawlik — sekretarz Polskiej Rady Ekumenicznej



Zabytkowa świątynia polskokatolicka w Poznaniu



MAŁA ENCYKLOPEDIA TEOLOGICZNA (351)

H

gdzie życia dokonał w bliżej nieznanymi okolicznościach i nieznaną dacie.

3. Herod Agrypa I — (ur. 10/8 r. przed a zm. 44 r. po nar. Chr.) — został królem judejskim w 39 r. jako wnuk Heroda I W., brat → Herodiady. Udało mu się scalić na jakiś czas pod swoją koroną całą Palestynę. Również był to król dyspodyczny i okrutny. Wrogo ustosunkowany do chrześcijaństwa i chrześcijan, których prześladował. On to kazał ściąć św. Jakuba Starszego, apostoła Jezusa Chrystusa, brata → św. Jana Ewangelisty; wtrącił do więzienia → św. Piotra.

4. Herod Agrypa II — (ur. ok. 27, zm. ok. 100) — był synem Heroda Agrypy I, a królem judejskim od 53 r. W latach 62—64, a więc za jego rządów, została dokończona budowa świątyni jerozolimskiej. Za jego też rządów wybuchła wielka wojna żydowska przeciw Rzymowi — w latach 66—70, w której to wojnie Herod Agrypa II opowiedział się za cezarzem i po przegranej przez Żydów wojnie i zburzeniu Jeruzolimy przeniósł się na stałe do Rzymu. Podobnie, jak zwłaszcza Herod I W., i on, Herod Agrypa II, był zniechęcony przez ogół Żydów, m.in. również z powodu jego kazirodzkiego stosunku, w jakim publicznie pozostawał ze swoją siostrą Bereniką. Dzieje Apostolskie w roz. XXV, w 13—27 i XXVI, w 1—32 opisują scenę obrony uwięzionego → św. Pawła właśnie przed tymże królem Herodem Agryppą II.

Herodiada — żyła w ostatnich latach przed i kilkudziesięciu latach po nar. Chr. Była żoną Heroda Filipa, syna → Heroda I W., a siostrą Heroda Agrypy I, matką Salome. Jej mąż, Filip, był jej wujem (por. Mt. XIV, 3 i Mr. VI, 17). Od swego męża jednak odeszła, a zamieszkała i żyła z bratem jej męża, Herodem II Antypasem, który porzucił swoją żonę dla niej. Te nielegalne stosunki „małżeńsko-rodzinne” w świetle obowiązującego prawa napiętnował → św. Jan Chrzyciel. Dlatego „Herodiada — jak pisze św. Marek — żywiła do niego (tj. do św. Jana, n.) urazę i chciała go zabić, ale nie mogła”

(VI, 19). Jednak „Herod — pisze św. Mateusz — pojmał Jana, zakął w kajdany i wtrącił do więzienia dla Herodiady, żony Filipa, brata swego. Bo Jan mówił mu: Nie wolno ci jej mieć. I chciał go zabić, ale bał się ludu, gdyż mieli go za proroka. A gdy był obchód urodzin Heroda, tańczyła córka Herodiady przed gośćmi i spodobała się Herodowi. Dlatego pod przysięgą obiecał jej dać, cokolwiek by zażądała. A ona za namową matki swej, rzekła: Daj mi tu na misie głowę Jana Chrzyciela. I zasmucił się król, ale ze względu na przysięgę i współbiesiadników kazał jej dać. Posłał więc i kazał ściąć Jana w więzieniu. I przyniesiono głowę jego na misie i dano dziewczęciu, a ona zaniósła ją matce swojej” (XIV, 3—11; por. też Mr. VI, 16—28).

Herodianie — byli też nazywani Galilejczykami — to zwolennicy i stronnicy polityki i osoby króla → Heroda I W., w konsekwencji również program ich politycznego stronnictwa był prorzymski.

Hervas y Panduro Wawrzyniec — (ur. 1735, zm. 1809) — hiszpański jezuita, ks., teolog i filozof kat. Napisał m.in. *Analisi filosofico-teologica della natura della Carita* (1782), czyli *Analiza filozoficzno-teologiczna natury miłości*; również był ceniony i tłumaczony na kilka obcych języków w jego opracowaniu *Katechizm dla głuchoniemych* (1795 i dalsze wydania i tłumaczenia).

Herzog Edward — (ur. 1801, zm. 1867 w Pelplinie) — ks. rzymskokat., rektor seminarium duchownego w Chelmie m.in. *Kanzelvortraege* (1835), czyli *Kazania*; *Der katholische Seelsorger...* (1840), czyli *Duszpasterz katolicki*; *Die Verwaltung des Bussakraments* (1859), czyli *Szafarstwo sakramentu pokuty*.

Herzog Edward — (ur. 1.VIII.1841 r. w Schongau, Szwajcaria, zm. 26.III.1924 w Bernie jako pierwszy chrześcijańskokatolicki biskup Narodowego Kościoła Szwajcarii) — był sy-

ZWYCIĘSTWO NAD GRZECEM I ŚMIERCIA

Przez całe wieki nasi dziadowie i ojcowie obchodzili wiosną jedno z największych świąt chrześcijańskich — Wielkanoc, ustanowione na pamiątkę zwycięstwa naszego Zbawiciela nad grzechem i śmiercią. Tegoroczną pamiątkę Zmartwychwstania święciliśmy 15 kwietnia.

Również wiosną, 9 maja obchodzimy pamiątkę rozgromienia hitlerowskich Niemiec — Dzień Zwycięstwa. W dniu 9 maja 1945 roku wojska hitlerowskie podpisały akt kapitulacji. Na pamiątkę tego historycznego wydarzenia wszystkie państwa koalicji antyhitlerowskiej co roku uroczystie święcą triumf nad śmiertelnym wrogiem, który przez lata trzymał m. in. i nasz kraj w ucisku, jakiego nie zna historia.

Jeśli chcę sobie uzmysłowić czym jest piekło, ile grozy zawiera w sobie to słowo, sięgam pamięcią do czasów wojny i okupacji. Pokój zaś, wolność, bezpieczeństwo i cisza, jaka zapanowała po wyzwoleniu, pomaga mi zrozumieć, jakie będzie nasze życie w Królestwie Niebieskim. Tak więc te dwa, tak różne zwycięstwa wydają mi się bliźniaczo podobne. Jedno i drugie zostało osiągnięte bezmiarem cierpienia; jedno i drugie pochłonęło ofiary, jedno i drugie zakończyło się prawdziwym, chociaż w innych wymiarach mierzonym — zmartwychwstaniem. Chciałbym, by te refleksje zastanowiły i zachęciły Czytelnika, zdziwionego może samym zestawieniem kościelnego i świeckiego święta, do głębszego, nie tylko — powiedziałbym — „festynowego” przeżywania pamiątki obydwu zwycięstw, a także święto odrodzenia naszej Ojczyzny.

Do dziś pamiętam lzy kobiety, która tuż po świętach Wielkanocnych opowiadała mi o swoim synu. Pracuje na Śląsku, zarabia bardzo dobrze i jest jeszcze kawalerem. Jakże cieszyła się owa kobieta, gdy otrzymała wiadomość, że syn odwiedzi ją i spędzi w domu rodzinnym Wielki Tydzień i Wielkanoc. Gdy przyjechał powitała go z ogromną radością, przygotowała mu posiłek i posłanie, aby mógł wypocząć po męczącej podróży. Tyle było dla matki. Przez następne dni wracał do domu coraz później i coraz bardziej pijany. Nie robiła synowi wymówek. Ma kolegów, koleżanki, musi wszystkich odwiedzić, porozmawiać, a przy takich okazjach trudno wymówić się o poczęstunku. Sądziła, że ostatnie dwa dni poświęci wyłącznie dla niej, dla matki. Zwłaszcza Wielką Niedzielę tradycja każe spędzać w domu, po uprzednim uczestnictwie w nabożeństwie rezurekcyjnym. Tymczasem synalek nie zamienił w tych dniach ani jednego rozumnego słowa z mamusią. Przez cały czas był pijany, a wytrzeźwiał, gdy trzeba było wracać do pracy, na Śląsk. Jego matka nie mogła zatamować łez żalu.

Jak by to było dobrze, żeby nasi Rodacy, mieniący się w większości ludźmi wierzącymi, potrafili przeżyć ważniejsze święta kościelne i narodowe bez nadużywania napojów alkoholowych! Religijne motywy są ludziami wierzącymi doskonale znane. W dniu pamiątki Zwycięstwa warto uzbroić się również w inne racje, które pomoga odstawić kieliszek. Przenieśmy się na moment do Berlina, w ostatni

dzień wojny. Stolica faszystów leżała w gruzach. Umilkły strzały. W nocy z 8 na 9 maja niemieccy generałowie podpisali akt bezwarunkowej kapitulacji, zaczynając się od słów: „My, niżej podpisani, działając w imieniu niemieckiego naczelnego dowództwa, zgadzamy się na bezwarunkowe poddanie wszystkich naszych sił zbrojnych na lądzie, morzu i w powietrzu, jak również wszystkich sił znajdujących się obecnie pod dowództwem niemieckim, naczelnemu dowództwu Armii Radzieckiej i równocześnie naczelnemu dowództwu sojusznicznych sił ekspedycyjnych”.

Dziewiętego maja 1945 roku żołnierz polski, który przyczynił się do zdobycia i zniszczenia twierdzy faszystów, mógł o bronla w rękę, orzełkiem na czapce, z dumnie podniesioną głową, przejść po gruzach faszystów. To był dzień niezmiernie radosny dla wszystkich Polaków, którym udało się przezwyciężyć koszmar wojny. Ale nim nadeszło zwycięstwo, zginęło sześć milionów Polaków. Zanim na gruzach Berlina ukazała się biała-czerwona chorągiew, oddało swe życie 300 polskich profesorów, blisko 5.000 nauczycieli, 7.500 lekarzy, 4.200 inżynierów, 4.500 adwokatów, 2.647 księży, 5.000 oficerów, 56 literatów, 60 kompozytorów i muzyków, 122 dziennikarzy, 235 artystów plastyków, 14 reżyserów i aktorów. To była cena za naszą wolność zapłacona przez samych Polaków, a przecież zwycięstwo wypracowali we krwi i trudzie żołnierze wszystkich armii sojusznicznych.

Mając to wszystko na uwadze potrafimy właściwie przeżyć 34 rocznicę zwycięstwa i radośnie przygotowujemy się do lipcowych obchodów 35-lecia naszej Ojczyzny. Korzystamy przecież z trudu i ofiary życia innych ludzi, powinniśmy się więc w tym dniu pomodlić za bezimienną rzeszę bohaterów. To nasz obowiązek.

Podobno, gdy do papieża przybyła z Polski delegacja, by prosić o relikwie męczenników dla kościołów w kraju, papież kazal sobie podać garść ziemi polskiej. Gdy mu podano naczynie zawierające ziemię przywiezioną z Polski, papież wziął do ręki kilka grudek, ścisnął i z tej ziemi jak z gąbki wypłynęło kilka kropel krwi. „Czemu tu w Rzymie szukacie świętych relikwii — zapytał — cała wasza ziemia jest jedną wielką relikwią, gdyż wsiąka w nią krew milionów męczenników!” Gdyby nawet nie było to prawdą, że krew wypłynęła z grudek ścisnanych ręką papieża, to jednak słowa te ogłaszały najświętszą prawdę.

Dzięki śmierci i zmartwychwstaniu Pana Jezusa zyskaliśmy źródło łaski i została złamana hegemonia grzechu, szatana i śmierci. Mimo Chrystusowego zwycięstwa, żadna z tych potęg zła nie złożyła broni. Nadal grzech panoszy się na ziemi, szatan próbuje założyć swe królestwo w sercach ludzkich, zaś śmierć zbiera obfite żniwo. To, czy owoce męki i zmartwychwstania Zbawiciela zostaną wykorzystane lub zmarnowane zależy w dużej mierze od tego, czy będziemy chcieli czuwać nad sobą, walczyć z grzechem, a jednocześnie często z Chrystusem w Komunii św., przygotowywać sobie wieczne, nieśmiertelne życie z Bogiem.

Nasze zbawienie zależy od nas. To, czy polskie dzieci i my dalej, przez następne trzydzieściolecie, cieszyć się będziemy pokojem z Bogiem, z ludźmi i pokojem jako stanem bez wojny, zależy również w dużej mierze od nas samych i od wszystkich ludzi na całym świecie.

A.B.

MAŁA ENCYKLOPEDIA TEOLOGICZNA (352)

nem Józefa Leona i Elżbiety Leu. W 1855 r. młody Edward rozpoczął naukę w gimnazjum w Lucernie, które w 1863 r. ukończył z doskonałym wynikiem, otrzymując świadectwo dojrzałości. W tymże samym roku rozpoczął studia teologiczne rzymskokatolickie również w Lucernie. Dużej pomocy i wielu dobrych rad doznał od swojego wuja — ks. proboszcza Leu, u którego mieszkał od czasu, kiedy otrzymał promocję do drugiej klasy gimnazjalnej. Zżył się z nim. Toteż wczesna śmierć wuja Leu dnia 22.I.1865 r. bardzo go zasmuciła i spowodowała, że zaprzagnął kontynuować swoje studia teologiczne za granicą. I tak studiował kolejno w Tybindze, Fryburgu Br. i w Bonn, by zakończyć swoje wstępne i przygotowawcze studia teologiczne w Seminarium Duchownym w Solothurn — w Szwajcarii i tu przyjął dnia 16 marca 1867 r. święcenia kapłańskie. Mszę prymicyjną jako ks. rzymskokatolicki odprawił dnia 19 marca 1867 r. w swoim rodzinnym mieście — Schongau. Już przy końcu marca tegoż roku został młody ksiądz Edward Herzog nauczycielem religii w Seminarium nauczycielskim w Rathausen. Wkrótce jednak Seminarium to zostało zamknięte. Wtedy ks. E. Herzog został wysłany do Bonn w celu formalnego już dokonania swoich studiów teologicznych. Tu prof. dr Reusch skierował jego uwagę przede wszystkim na egzegezę Nowego Testamentu. 18 września 1866 r. ks. Edw. Herzog otrzymał nominację na profesora egzegazy Nowego Testamentu w Instytucie Teologicznym w Lucernie. W świecie katolickim szczególnie, a w ogóle w kołach chrześcijańskich, jeszcze wtedy w przebrzmiałym echa gorących dyskusji i podziałów po ogłoszeniu 8.XI.1854 r. dogmatu o nieomylności papieskiej, mającego być ogłoszonym na najbliższym soborze. Ks. prof. Herzog włączył się bardzo czynnie w tę dyskusję i bardzo zdecydowanie stanął w obronę. W kwietniu 1870 r. E. Herzog wraz z trzema innymi Szwajcarami rozpoczął wydawanie czasopismo pt. *Katholische Stimme aus den Waldstaetten*, czyli

Głos Katolicki z W. W czasopiśmie tym E. Herzog i inni teolodzy i pisarze (pod pseudonimami w większości) w artykułach przeciwstawiali się rosnącemu absolutyzmowi papieskiemu, a zwłaszcza właśnie nieomylności papieża i jego prymatowi jurysdykcyjnemu. Już w pierwszym numerze podkreśliliśmy — pisze E. Herzog (cyt. za Bischof Dr. Eduard Herzog. *Ein Lebensbild von Walter Herzog, Laufen 1935, s. 37*) — nasz punkt wyjściowy jako starokatolicki... a chociaż przymiotnika tego używano już w Szwajcarii dawniej (jednak nie w tym znaczeniu...) „My jednak chcieliśmy w przeciwieństwie do neorzymskiego absolutyzmu trzymać się mocno starego chrześcijańskiego katolicyzmu i dlatego nasz punkt „wyjściowy nazwaliśmy starokatolickim”. Chociaż artykuły krytykujące sobór watykański I i w ogóle nowe absolutystyczne dążenia papieskie i Kościoła rzymskokatolickiego nie były zrazu podpisywane, szybko stało się rzeczą wiadomą, że główną rolę poczyna tu odgrywać ks. Edward Herzog. Wojna Francji z Niemcami przerwała jego działalność, gdyż już w 1870 r. niewiele godzin po ogłoszeniu dogmatu o papieskiej nieomylności i wszechwładzu (wszechmoc) w Kościele został ks. Herzog powołany do wojska. Ale wkrótce znowu podjął swoją działalność kaznodziejską i pisarską. Oficjalnie zaś zapytany o stosunek do nowych dogmatów papieskich m. in. odpowiedział: „Na razie jedno wiem na pewno, to mianowicie, że nigdy nie należałem do Kościoła, który jest rządzony przez papieża, wyposażonego we wszechmoc (wszechwładze, n.) i nieomylność w rzeczach wiary, obyczajów, dyscypliny i rządzenia. Ks. Herzoga po tym oświadczeniu czekała suspensa. Ale nie doszło do niej zaraz ze względów politycznych. Stało się to dopiero wtedy, kiedy w związku z jego udziałem w starokatolickim kongresie w Bonn, w dniach 19 — 22.IX.1872 r., wystosował zasadniczy list do swojego biskupa Lachata z datą 23.IX.1872 r. List ten, powiadamiający oficjalnie o przystąpieniu ks. Herzoga do starokatolickiego Kościoła i przyjęciu starokatolizmu, ujęty bardzo zasadniczo i niezmiernie grzecznie, kończył stwierdzeniem: „onięgi nie zniósłbym ekskomuniki

**DZIAŁALNOŚĆ
SEKRETARIATU
WATYKAŃSKIEGO
DO SPRAW
NIECHRZEŚCIJAN**

Sekretariat do Spraw Niechrześcijan powołany został w dniu 19 maja 1964 r. przez papieża Pawła VI. Zadaniem tej instytucji jest prowadzenie odpowiednich badań oraz rozwijanie przyjaznych stosunków Kościoła Rzymskokatolickiego z wyznawcami innych wielkich religii niechrześcijańskich, a w szczególności islamu, mozaizmu, buddyzmu. Sekretariat opiera się w swej działalności na deklaracji Soborowej z dnia 3 października 1965 r. zawierającej stanowisko Kościoła Rzymskokatolickiego wobec dialogu z innymi religiami.

Największa trudność w stosunkach tych zawarta jest w napięciu, spowodowanym przez konieczność zachowania własnej tożsamości i jednocześnie otwarcie na dialog z innymi.

Obecnie w Sekretariacie do Spraw Niechrześcijan odbywała się zebrania przygotowawcze do posiedzenia plenarnego tego resortu. Posiedzenie to odbędzie się w dniach od 24 — 27 kwietnia b.r. Sesja zostanie otworzona przemówieniem kardynała Sergia Pignedoliego, przewodniczącego Sekretariatu do Spraw Niechrześcijan, zaś sprawozdania wygłoszą: mons. Pietro Russano i ks. D. John Borka Masayuki Shirieda, podsekretarz tego resortu, a następnie kardynałowie: Josef Cardeiro, Józef Parnacatil oraz inni biskupi i eksperci. O znaczeniu tego Sekretariatu świadczy fakt, że w skład jego wchodzi 12 kardynałów i ok 50 konsultantów, w tym 6 profesorów.

**PROBLEM
KAPLAŃSTWA KOBIEC
W ANGLII**

Kościół Anglikański na swym ostatnim Synodzie, który odbył się w listopadzie ub. r., wypowiedział się przeciwko dopuszczeniu kobiet do święceń kapłańskich. Uchwała ta oznacza, że Kościół Anglikański zajął w tej sprawie odmienne stanowisko, niż Kościoły anglikańskie innych krajów, w których kapłaństwo kobiet zostało uznane (USA, Kanada, Nowa Zelandia i Hongkong).

Należy podkreślić, że uchwała ostatniego Synodu Kościoła Anglikańskiego w Anglii nie przeszła jednogłośnie. Wniosek, odmawiający święceń kapłańskich kobietom poparty został 272 głosami, przeciwko 245.

**MUZEUUM BIBLIJNE
W MÜNSTER**

W obecności prezydenta RFN Waltera Scheela otwarte zostało w Münster Muzeum Biblijne, które stanowi jedną z największych tego typu placówek na świecie. W Muzeum, które powstało z inicjatywy miejscowego uniwersytetu, zgromadzono ok 200 ekspona-



Zabytkowy ołtarz barokowy w świątyni polskokatolickiej w Poznaniu

tów, m.in. papyrusy z tekstami w języku greckim, hebrajskim i łacińskim. Wystawiona została ponadto Biblia w języku niemieckim z roku 1470 i 5.300 mikrofilmów z tekstami pisanyymi ręcznie w języku greckim. Teksty te stanowią 95 proc. wszystkich tego rodzaju manuskryptów istniejących na świecie.

**METROPOLITA
TALLINA
POTĘPIŁ CHIŃSKA
AGRESJĘ
PRZECIWKO WIETNAMOWI**

Metropolita Tallina i Estonii Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego Aleksy potępił agresję Chin. Podczas uroczystego nabożeństwa, które odbyło się w katedrze Aleksandra Newskiego w Tallinnie, z okazji 50 rocznicy urodzin metropolity, powiedział on m.in.: „Rosyjski Kościół Prawosławny jest głęboko zaangażowany w sprawę międzynarodowego odprężenia i rozbrojenia, jak też współuczestniczy we wszystkich wysiłkach społeczeństwa radzieckiego na drodze do obrony i umacniania pokoju światowego. Dlatego wszyscy wierzący, podobnie jak i inni obywatele Związku Radzieckiego kategorycznie protestują przeciwko chińskiej agresji skierowanej przeciwko Wietnamowi”.

Z okazji jubileuszu metropolity Aleksęgo, rząd ZSRR nadał mu w uznaniu jego zasług w dziele umacniania przyjaźni między narodami i obrony pokoju na świecie Order Przyjaźni Narodów.

**MIĘDZYNARODOWE
SYMPOZJUM
NA TEMAT
DEFINICJI MAŁŻEŃSTWA**

Międzynarodowe Sympozjum na temat prawnej definicji małżeństwa zorganizował w dniach od 13 do 16 bm. Papieski Instytut Prawny przy Uniwersytecie Laterańskim. Celem spotkania było ustalenie wspólnego nauczania prawa kanonicznego Kościoła i prawa świeckiego w różnych

systemach społecznych i kulturowych.

Otwarcia sympozjum dokonał kard. Ugo Poletti, wielki kanclerz Uniwersytetu Laterańskiego. Następnie rektor tej uczelni ks. Franco Biffi udzielił głosu profesorom: Gu-tierrezowi i Segre, którzy omówili zagadnienia małżeństwa w prawie hebrajskim. Instytucja małżeństwa rozpatrywana była kolejno w systemie prawa rzymskiego, w prawie Kościołów Wschodnich i w prawie kanonicznym. Odbyła się również dyskusja na temat niektórych określeń instytucji małżeństwa we współczesnych systemach prawa cywilnego.

**HABILITACJA TEOLOGA
PRAWOSŁAWNEGO
W CHAT**

Dnia 12 marca br. miała miejsce w Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej podniosła uroczystość habilitacji i wręczenia dyplomu pracownikowi Sekcji Teologii Prawosławnej, ks. archimandrycie dr. Sawie (Michaławi Hrycuniakowi). Tytuł doktora habilitowanego o. Sawa uzyskał na podstawie złożonej w sierpniu 1977 r. rozprawy habilitacyjnej na temat „Pojęcie małżeństwa w teologii prawosławnej”. Temat ten związany jest z aktualną problematyką Kościołów, działających w specyficznych warunkach diaspory i w środowiskach z większością heterodoksalna.

Nowopromowany doktor habilitowany urodził się dnia 15. IV. 1938 r. (Śniatycze) w prawosławnej rodzinie rolniczej na Zamojszczyźnie. Studia teologiczne odbył w Prawosławnym Seminarium Duchownym w Warszawie, następnie w Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej, którą ukończył w 1961 r., uzyskując stopień magistra teologii prawosławnej na podstawie pracy pt. „Trzecia podróż nisyjna św. Pawła apostoła”.

W latach 1962 — 1965 prowadził wykłady w Seminarium Duchownym w Warszawie i na sekcji teologii prawosławnej ChAT.

W roku 1965 udał się na studia specjalistyczne do Jugosławii. W Belgradzie na Wydziale Teologii Prawosławnej odbył studia aspiranckie w zakresie wiedzy nowotestamentalnej oraz obronił pracę doktorską na temat „Życie i działalność św. Jana Chrzciciela”. Następnie, pod duszpasterską opieką Patriarchy Serbskiego Hermana, przygotował się od stanu zakonnego: obrzędu postrzyżyn zakonnych i ślubów udzielił osobiście Patriarcha Herman, nadając mu imię zakonne Sawa (imie wielkiego patrona Serbskiego Kościoła Prawosławnego).

Po powrocie do kraju włączył się niezwłocznie w pracę kościelną, obejmując szereg stanowisk w administracji kościelnej oraz w szkolnictwie teologicznym: pełnił funkcje dyrektora kancelarii Metropolitalnej, wykładał teologię w Seminarium Duchownym i na Sekcji Teologii Prawosławnej ChAT. Podniesiony do godności Archimandryty objął w roku 1970 kierownictwo klasztoru męskiego w Jabłecznej.

**400 LAT BIBLIJ
KRALICKIEJ**

W bieżącym roku przypada jubileusz 400-lecia wydania pierwszego całkowitego tłumaczenia Biblii na język czeski. Nie było to dzieło jednostki, lecz kolektywu, składającego się z szeregu znawców języka ojczystego jak również języków: hebrajskiego i greckiego. Wydanie zostało zaplanowane w 6 tomach. Pierwszy tom ukazał się w roku 1579, ostatni zaś w roku 1594. Wydawnictwu temu patronowała i udzielała koniecznego funduszu na wydanie tego epokowego dzieła gmina oraz jej kierownictwo w Kralicy — stąd nazwa tego zabytku.

Organizację uroczystości jubileuszowych, w których udział wezmą nie tylko czescy teolodzy, zajmują się Kościoły krajowe.

K O Ś C I O Ł O T W O R Z Y W A N I E



**Wierz mi — nad wszelkie sławy, nad wszelkie godności,
Nad wszelkie dary nieba i ziemi dostatki,
Nad wszelkie urojone tytuły wielkości
Stokroć wyższe i stokroć świętsze imię: matki!**

Karol Baliński (1817—1864)



„Na matkę wspomnij
swą,
Na miłość, co bez plam,
Zwątpieniu zadaj kłam
I obmyj duszę łzą,
Wierz w piękność du-
cha słoneczną
I w miłość, która jest
wieczną —
Na matkę wspomnij
swą”

ADAM ASNYK, „Echo
kolysanki” (fragment)

Już od wielu lat uroczy-
ście obchodzimy dzień 26
maja — DZIEN MATKI. Ten
dzień jest świętem specyfi-
cznym, o szczególnym klima-
cie i nastroju. Zdecydowała
o tym niepowtarzalna, jedy-
na w swoim rodzaju, rola
Matki w życiu każdego z nas,
w życiu każdej rodziny — a
więc i całego społeczeństwa.
Dziś, u schyłku XX wieku,
wieku powszechnej kompu-
teryzacji, lotów kosmicznych,
robotów i „dzieci z probó-
wek” — wszyscy zdajemy so-
bie sprawę z tego, że Matki
nie zastąpi nam nikt i nic.
Tej Matki, która — bez
względu na wiek, urodę i
wykształcenie — jest dla nas
najbliższą istotą, symbolem
miłości, ciepła rodzinnego,
bezpieczeństwa, czułości i
wrozumiałości. Tej Matki,
która jest naszym pierwszym,
najważniejszym nauczycie-
lem życia i jego właściwego
rozumienia. Może zmieniać
się świat wokół nas, mogą
walić się w gruzy całe mo-
carstwa i powstawać zupeł-
nie nowe kraje i państwa,
lecz rola matki zostanie nie
zmieniona, zawsze jednako-
wo odpowiedzialna i trudna.
I właśnie dlatego, znając i
doceniając trud, poświęcenie
i wyrzeczenia, poniesione
przez matki w codziennej
pracy i odpowiedzialności —
za nas i dla nas — w dniu
26 maja, jedynym dniu całej-
go długiego roku — poświę-
camy Matce najczulsze i naj-
serdeczniejsze słowa. Te sło-
wa mają być wyrazem hołdu,
czci i szacunku oraz miłości
dla nich — wszystkich Ma-
tek.

PORTRET M A T K I



Jaka więc właściwie jest MATKA? W jaki sposób najtrafniej określić można jej postać, charakter, cechy szczególne? Oddajmy głos najlepszym i najwrażliwszym obserwatorom życia, jakimi są dzieci:

MAGDUSIA (4 lata): *Moja mamusia jest najlepsza, bo nigdy na mnie nie krzyczy, a prawie zawsze uśmiecha się do mnie. I opowiada mi takie śliczne bajki na dobranoc...*

MARCIN (5 lat): *Moja mama zawsze się śpieszy, bo ma bardzo dużo pracy w domu. Czasami jest zdenerwowana i zmęczona, ale kiedy ją proszę — to bawi się ze mną lub coś mi opowiada. A jak idziemy na spacer, albo po zakupy — to przy okazji kupuje mi jakiś drobiazg. Bardzo ją kocham...*

AGNIESZKA (10 lat): *Jaka jest moja mama? Przede wszystkim — jest bardzo dobra i mądra. I bardzo kochana. Zawsze jej opowiadam o swoich sprawach, kłopotach i zmartwieniach, a mama cierpliwie i uważnie słucha. W razie czego — zawsze mi pomaga i radzi. To mój najlepszy przyjaciel...*

WOJTEK (9 lat): *Moja mama jest bardzo fajna. Naprawdę! Umie tyle rzeczy, że niejednego tatę zapędziłaby w kosi róg. Pomaga mi przy modelowaniu samolotów i zna się nawet na kosmonautyce. Ma tysiące pomysłów do zabawy, ale potrafi też dużo wymagać ode mnie.. Przede wszystkim tego, że bym się dobrze uczył i nigdy nie był egoistą. Bardzo ją szanuję i cenię...*

A więc — obraz i portret Matki jest chyba wyraźny. Taka właśnie jest, jak widzą ją jej własne dzieci — jedyna, kochana, szanowana i ceniąca. I w dniu jej święta — w Dniu Matki — pośpieszmy do niej z wyrazami naszego uczucia i podziękujmy Jej za wszystko.

E.R.



W wonnym sadzie mojej matki
Kwitły bzy, kwitły róże,
Polne maki i blawatki,
I lilje — kwiatów stróże.

Słowik dla nich śpiewał — jęczał
Najpiękniejsze swoje pieśni;
Wiatr szeleścił — strumień
brzęczał
Pól na jawie — na pól we śnie

Jam w dziecinnych moich latach,
Z całym rajem w młodym
sercu
Biegał skocznie po tych kwiatkach,
Na jedwabnym traw kobiercu.

Ryszard Berwiński (1819—1879)
PIOSENKA WYGNAŃCA
(fragment)



KOCHANA

JEDYNA

NAJPIĘKNIEJSZA

CZUŁA

TROSKLIWA

WYROZUMIAŁA

TYLKO TWOJA

CIERPLIWA

SERDECZNA

PEWNA

KOCHAJĄCA

ONA

MATEŃKA

Z działalności ChKP

Niedziela Modlitw w intencji AFRYKI

W 1973 r. Chrześcijańska Konferencja Pokojowa wystąpiła z inicjatywą organizowania każdego roku w maju Niedzieli Modlitw w intencji Afryki. W bieżącym roku odbędzie się ona 27 maja.

W życiu ChKP miały w ostatnim czasie miejsce różne wydarzenia o ważnym znaczeniu, zwłaszcza w zakresie przybliżenia realnej sytuacji w Afryce, jak dążenie do niepodległości, samostanowienia i wyzwolenia z kolonializmu, neokolonializmu, rasizmu, dyskryminacji rasowej i apartheidu.

V Ogólnochrześcijańskie Zgromadzenie Pokojowe, które odbyło się w Pradze od 22 do 27 czerwca 1978 r., może być uważane za jeden z punktów kulminacyjnych w obecnych inicjatywach ChKP. Nie tylko zgromadziło ono ponad 600 osób z 84 krajów świata, lecz także zmanifestowało wzrost udziału Trzeciego Świata.

W grudniu 1977 r., podczas spotkania w Freetown (Sierra Leone), ukonstytuowała się afrykańska organizacja regionalna Chrześcijańskiej Konferencji Pokojowej, obejmująca chrześcijańskich działaczy pokojowych z Angolii, Beninu, Kamerunu, Egiptu, Etiopii, Gambii, Ghany, Kenii, Liberii, Madagaskaru, Mauritiusu, Mozambiku, Reunionu, Rodezji, Sierra Leone, Afryki Południowej, Sudanu, Tanzanii, Togo, Zairu i Zambii. Wespół z przedstawicielami różnych afrykańskich ruchów wyzwoleniczych i Ogólnoafrkańskiej Konferencji Kościołów wzięli oni udział w OZP w Pradze, angażując się aktywnie w dyskusje i opracowywanie dokumentów.

Za pomocą głównego tematu: „Wezwanie Boga do solidarności — chrześcijańskie na rzecz pokoju, sprawiedliwości i wyzwolenia”, podbudowanego tekstem biblijnym: „...*kieruj nogi nasze na drogę pokoju*” (Łk 1,79) — zgromadzenie stworzyło doskonałą sposobność do zapoznania się z sytuacją w Afryce i na innych kontynentach.

Z okazji tegorocznej Niedzieli Afrykańskiej ks. bp Karoly Toth — prezydent ChKP, ks. metropolita Filaret — przewodniczący Komitetu Kontynuacji Pracy, i ks. Lubomir Mirzejowski — sekretarz generalny, wystosowali pismo do Kościołów członkowskich i oddziałów regionalnych ChKP, w którym piszą m.in.:

„Wspomnijmy trwającą walkę o wyzwolenie naszych siostr i braci w Afryce, z których niektórzy zostali skazani na śmierć lub dożywotnie więzienie, innych poddano torturom lub brutalnie zamordowano, a jeszcze inni znajdują się w pierwszej linii walki i są gotowi raczej zapłacić najwyższą cenę niż pozwolić na to, aby ich naród musiał się pogodzić z wieczną zależnością od innych. W tym kontekście włączmy nasze szczerze modlitwy do Boga za naszych braci i nasze siostry w Zimbabwie, Namibii i Afryce Południowej, którzy poddawani są strasznym i okrutnym represjom. Wyślemy całą naszą energię na rzecz przyspieszenia dnia ich wyzwolenia.

W naszych medytacjach uwzględnijmy naszą służbę chrześcijańską wobec sześciu państw regionu Sahel — Mauretanii, Mali, Górnej Wolicy, Senegalu, Czadu i Nigeru — gdzie miliony ludzi konfrontowane są z głodem, klęską żywiołową i śmiercią. Módlmy się usilnie, aby przyspieszony został dzień ustanowienia sprawiedliwego ładu ekonomicznego i społecznego”.

I. Proponowane teksty biblijne i krótki komentarz nawiązujący do Niedzieli Afrykańskiej

1. EWANGELIA LUKASZA ROZDZIAŁ 10

Kapłan i lewita minęli rannego zachowując się tak, jakby go w ogóle nie zauważyli. Natomiast Samarytanin zatrzymał się i tym samym dał odpowiedź na pytanie, które uczony w Zakonie zadał Jezusowi: „Co mam czynić, aby dostąpić żywota wiecznego?” Samarytanin znalazł Boga, ponieważ wiedział, jak odpowiedzieć drugiemu człowiekowi walczącemu o wyzwolenie z trudnej sytuacji. Winniśmy być po stronie cierpiących wyzysk i ucisk. Tym, którego spotykamy na drodze, jest Bóg, a spotkanie to wiąże się z nakazem interesowania się losem bliźnich. Bóg wzywa nas, abyśmy walczyli o sprawiedliwość dla biednych i potrzebujących. „*Lubią ofiary rzeźne i chętnie je składają, także mięso, i chętnie je jedzą, lecz Pan sobie ich nie upodobał*” (Oz 8,13). „*Nienawidzę waszych świąt, gardzę nimi, i nie podobają mi się wasze uroczystości świąteczne...* Usuń ode mnie wrzask twoich pieśni! (...) Niechaj raczej prawo tryska jak woda, a sprawiedliwość jak potok nie wysychający!” (Am 5,21 nn).

2. EWANGELIA LUKASZA 23,5 — ZARZUCALI MU, ŻE „PODBURZA LUD”

Postać Jezusa tkwi w tradycji Boga Mojżeszowego, który wyzwolił lud z niewoli. Można Go uznać za przywódcę ruchu wyzwoleniczego, podobnego do Mojżesza. Jezus był z całą pewnością ofiarą polityczną. Zarzucano mu, że „*podburza lud*” (Łk 23,5), a użycie słowa „*lud*” przez przedstawiciela władz ma wydzwięk klasowy i brzmi bardzo współcześnie. Dlaczego Jezus umarł? Głównie dlatego, że rzucił wyzwanie strukturom władzy i wskazał na tkwiące w nich sprzeczności.

Życie Jezusa nastawione było na kolizję. „*Czy myślicie, że przyszedłem, by dać ziemi pokój? Bynajmniej, powiadam wam, raczej rozdzienie. Odtąd bowiem pięćciu w jednym domu będzie poróżnionych; trzech z dwoma, a dwaj z trzema; będą poróżnieni ojciec z synem, a syn z ojcem, matka z córką, a córka z matką, teściowa ze swą synową, a synowa z teściową*” (Łk 12,51-53). W słowach i myślach Jezusa znajdujemy wiele terminów opozycyjnych: światło — ciemność, prawda — fałsz, życie — śmierć, wolność — niewola. Elementy te musimy interpretować w świetle takich równoważnych pojęć współczesnych, jak walka i konflikt.

Konflikt jest istotnym aspektem w życiu Jezusa. Ewangelia wg Łukasza, ustami Symeona, mówi o tym w ten sposób: „*Oto ten przeznaczony jest, aby przezeń upadło i powstało wielu w Izraelu, i aby był znakiem, któremu się sprzeciwiać będą*” (2,34).

3. EWANGELIA WG LUKASZA 4,18-19

W Nazarecie, za pomocą pełnych wyrazu pojęć społecznych, Jezus oznajmił nadejście nowej epoki. Jezus zwiastował wydarzenia społeczne. Zapowiedział widzialne przestrukturowanie stosunków społeczno-politycznych.

W świetle zapowiedzi Jezusa nie możemy już operować ogólnymi pojęciami „biednych, uciskanych i wyzyskiwanych”, ani ogólnym pojęciem „człowieka”. Musimy mówić o konkretnych mężczyznach i kobietach, żyjących w określonym społeczeństwie. Musimy dostrzec uwarunkowania społeczne, w których żyją.

Mówienie o miłości i sprawiedliwości nie jest jeszcze jednoznaczne z mówieniem w pojęciach wysokich zasad i wzniosłych ideałów, lecz oznacza posiadanie wizji świata opartej na ekonomicznych, społecznych i politycznych wymiarach. Musimy uznać fakt, że nie ma wiedzy o Bogu poza naszym kontekstem ludzkim i że wartości chrześcijańskie są pustymi słowami, jeśli nie mają oparcia w sprawach tego świata.

Prawdziwa proklamacja Słowa Bożego dokonuje się wówczas, gdy angażujemy się w służbę wyzwolenia naszych braci i siostr, kiedy w grę wchodzi ich egzystencja i przyszłość.

4. PRZYDATNE MOGĄ BYĆ NASTĘPUJĄCE FRAGMENTY BIBLIJ:

Iz 1,11-17	Oz 4,1-2
Jr 7,4-7	I J 4,7-8.16-20
Mich 6,6-8	Łk 1, 52-53
Jr 6,18-21	Jr 22,16.

II. Proponowane modlitwy podczas Niedzieli Afrykańskiej

Módlmy się za Organizację Jedności Afrykańskiej, Specjalny Komitet ONZ do Walki z Apartheidem, Podkomitet do Spraw Rasizmu i Dekolonizacji Organizacji Pozarządowych (NGO) oraz Konferencję NGO do Walki z Apartheidem i Kolonializmem w Afryce. Wszystkie te ciała w swoich rozważaniach i akcjach kierują się Duchem Bożym. Służą one odważnie sprawie eliminacji przestępczych sił imperializmu, kolonializmu, neokolonializmu, rasizmu, dyskryminacji rasowej i apartheidu. Dążą do tego, aby na świecie zapanowały naprawdę sprawiedliwość i pokój.

Zmówmy modlitwę dziękczynną do Boga za Program Zwalczenia Rasizmu Światowej Rady Kościołów, za wielkoduszną pomoc ŚRK dla ruchów wyzwoleniczych walczących o sprawiedliwość i równość w Afryce Południowej. Program ten symbolizuje zaangażowanie Kościołów na rzecz szlachetnej sprawy walki o wyzwolenie.

Wspomnijmy w modlitwach stałą służbę Afrykańskiej Chrześcijańskiej Konferencji Pokojowej i prośmy Boga, aby organizacja ta mogła stać się skutecznym instrumentem przyczyniającym się do niwelowania podziałów klasowych między białymi i czarnymi oraz czarnymi i czarnymi, eliminowanie wielkich szkód wyrządzanych przez rasizm i apartheid oraz rozwiązywanie skomplikowanej sytuacji w Afryce.

Modlitwa za Ogólnoafrkańską Konferencję Kościołów

Prosimy Cię, Boże, abyś nadal okazywał swą łaskę i moc całej działalności Ogólnoafrkańskiej Konferencji Kościołów, która zrzesza 114 Kościołów z 33 państw afrykańskich. Błogosław, o Panie, jej kierownictwo i udzielaj mu wsparcia, tak aby mogło realizować podjęte zamierzenia w sytuacji, którą cechują coraz szybsze przemiany.

Wielbimy Twoje imię za to, że Ogólnoafrkańska Konferencja Kościołów identyfikuje się w pełni z walką ludów Afryki o wyzwolenie. Wyzwolenie to nie ogranicza się do jednego lub dwóch aspektów życia ludzkiego, lecz jest wyzwoleniem, które Chrystus objawił swym życiem, śmiercią i zmartwychwstaniem. Jest to więc wyzwolenie totalne od obecnego życia i struktur, wiodące do owego życia i nowych struktur, którym dał początek Jezus Chrystus. nasz Pan.

Modlitwa za ruchy wyzwolenicze

Złączmy się w gorącej modlitwie za Afrykański Kongres Narodowy Afryki Południowej, SWAPO w Namibii i Front Patriotyczny w Zimbabwie. Organizacje te urosły do rangi instrumentów Bożych służących wyzwoleniu swoich krajów z zależności od innych.

Dziękujemy Bogu za niezwykle zwycięstwo ludu dokonane za pośrednictwem ruchów wyzwoleniczych FRELIMO w Mozambiku, PAICL w Gwinei-Bissau i MPLA w Angolii.

W modlitwach naszych winniśmy wspomnieć wszystkich bohaterów o wolność, którzy giną w więzieniach i cierpią straszne tortury, tych, którzy skazani są na życie w slumsach oraz tych, których siła oddzielono od własnych rodzin.

Prosimy Boga o szczególne błogosławieństwo dla młodzieży i dzieci w krajach ucisku, które nie widzą żadnej nadziei z wyjątkiem złozenia swego życia, aby ich następcy mogli żyć w sprawiedliwości i wolności, za którą one zapłacili najwyższą ofiarę.

Modlitwa końcowa

Nasze modlitwy, odmawiane wespół z naszymi siostrami i braćmi na kontynencie afrykańskim, zjednoczmy z Magnifikatem, w którym Maria wielbi Pana za to, że rozproszył pysznych, strącił władców z tronu w celu wywyższenia poniżonych i nasycenia łąkających.

Przypomnijmy sobie pieśń o wyzwoleniu Zachariasza, która powiada, że Pan Bóg Izraela, wybawiwszy lud z ręki wrogów pozwolił bez bojaźni służyć mu w świątobliwości i sprawiedliwości po wszystkie dni nasze.

Na zakończenie przytoczmy parafrazę Modlitwy Pańskiej, dokonaną przez jednego z przywódców ruchu wyzwoleniczego w Zimbabwie. Brzmi ona:

Ojciec nasz, który jesteś w getcie,	sprawiedliwości.
zhańbione jest imię Twoje,	Nie wódz nad do współwiny,
Twoja niewola przeważa,	tylko wybaw nas z bojaźni,
Twojej woli się urąga.	Albowiem do nas należy Twoja
Ucz nas, byśmy żądali udziału	suwerenność,
odpuść nam naszą uległość	w złości, moc i wyzwolenie
jak my żądamy udziału w	na wieki wieków. Amen.

WŁADYSŁAW JAGIEŁŁO

— nazwisko to znane jest każdemu Polakowi. Zawsze kojarzy się ono z bitwą pod Grunwaldem, kiedy to w dniu 15 lipca 1410 r. zjednoczone siły polsko-litewskie pokonały Krzyżaków. W wyniku tej bitwy nastąpiła zmiana w układzie sił w Europie Środkowo-wschodniej: Polska wysunęła się na czoło państw w tej części Europy, zmałała zaś rola i znaczenie Zakonu Krzyżackiego, który już nigdy nie powrócił do dawnej świetności.

Wydany niedawno (pierwszy kwartał 1979 r.), nakładem Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik”, *Poczet Królów polskich* szybko zniknął z witryn księgarskich. *Poczet...* nie zaspokoił wszystkich zainteresowanych tematyką historyczną i uzupełnieniem swych księgozbiorów, ale spowodował wzrost zwolenników owej literatury.

1 czerwca br. mija 545 rocznica śmierci Władysława Jagiełły. Jest więc podwójna okazja, aby przybliżyć naszym Czytelnikom sylwetkę tego Litwina, który został królem Polski i w jej obronie tak dzielnie walczył...

* * *

Władysław Jagiełło

syn wielkiego księcia litewskiego Olgierda, urodził się w roku 1350. Warto wspomnieć, że Olgierd miał w sumie dwunastu synów i dziewięć córek! Z pierwszej żony, księżniczki witebskiej — Marii, miał Olgierd pięciu synów. Wszyscy oni byli wyznania prawosławnego i władali ziemiami ruskimi. Druga żona — Julianna Twerska — wydała na świat: JAGIEŁŁĘ, Skirgiełłę, Korybuta, Lin-gwena, Korygiełłę, Wigunta i Świdrygiełłę.

W roku 1377, po zgonie ojca, Jagiełło objął władzę na Litwie. Tak więc dziedzicem Olgierda został nie pierwotny syn Andrzej (Garbata), lecz Jagiełło, którego ponoć ojciec najbardziej kochał. Odziedziczona po ojcu władza nie miała charakteru prawnego. Porządek w państwie miał się opierać na dobrych stosunkach osobistych między poszczególnymi członkami rodziny. Tego rodzaju podstawy władzy były jednak słabe. Kłopoty Krzyżaków, którzy dążyli do poróżnienia Jagiełły z innymi Olgierdowiczami — braćmi, doprowadziły w roku 1381 do objęcia tronu litewskiego przez Kiejstuta, księcia trockiego. Kiejstut okazał wspaniałomyślność bratankowi, nadając mu Witebsk oraz Krewę. Jagiełło miał się tam znajdować niejako w „areszcie domowym”.

W 1382 roku Jagiełło odzyskał jednak tron i kazał uwiezić Kiejstuta oraz jego syna Witolda. Kiejstut zmarł w więzieniu, natomiast Witold — mimo ucieczki i sprzymierzenia się z Krzyżakami — uzyskał przebaczenie Jagiełły i wrócił na Litwę.

15 kwietnia 1383 roku Jagiełło nadał mieszczanom lubelskim przywilej, na mocy którego mogli prowadzić korzystny handel z Litwą. Był to ważny gest polityczny pod adresem Polski. Należy przecież pamiętać, że Zakon blokował wszystkie drogi handlowe wiodące na północ i na zachód.

W dwa lata po tym fakcie (1385 r.), w dniu 14 sierpnia, Jagiełło zawarł w Krewie umowę z wysłaniami panów polskich, rządzących Polską w imieniu małoletniej królowej polskiej, Jadwigi Andegawenskiej. Umowa ta zakładała m.in. zawarcie unii polsko-litewskiej przez chrzest Jagiełły (i narodu litewskiego) oraz małżeństwo z Jadwigą. W dniu 2 lutego 1386 roku zjazd obu stron w Lublinie dokonał pierwszej unii Polski z Litwą.

Po zawarciu unii wypadki potoczyły się już błyskawicznie. Jagiełło z licznym orszakiem triumfalnie wjechał do Krakowa. 15 lutego przyjął chrzest oraz imię Władysława. Na ojca chrzestnego proszony był... sam wielki mistrz Krzyżacki Konrad Zoellner von Rottenstein! Czyżby to był sprytny zabieg polityczny?



Z lekcji historii i patriotyzmu



W dniu 18 lutego Władysław Jagiełło poślubił Jadwigę, a 4 marca — został koronowany.

W 1387 r. przeprowadził chrystianizację Litwy, obdarzając przy tym bojarów litewskich przywilejem, darującym im znaczne swobody. Tegoż roku Jagiełło dopomógł Polakom odzyskać z rąk węgierskich Ruś Czerwoną oraz przyjął pod swe lenne zwierzchni-

stwo Mołdawię. W 1392 roku odzyskał również Podlasie i Grodno. W tymże roku (4 sierpnia) warunki unii polsko-litewskiej uległy pewnej modyfikacji. Król Jagiełło ustanowił Witolda swym zastępcą na ziemiach litewsko-ruskich, na skutek czego państwo litewskie utrzymało swą odrębność i było z Polską połączone, a nie do Polski wcielone. W 1397 r. zawarł 16-letni pokój z Zygmuntem Luksemburczykiem, królem Węgier.

W lipcu Jadwiga wydała na świat córkę, która otrzymała imiona Elżbiety Bonifacji i żyła tylko trzy dni. Królowa już nie podniosła się po połogu. Zmarła dnia 17 lipca 1399 roku, mając niecałe 26 lat. Kraj pogrzął się w żałobie.

W 1400 r., w pierwszą rocznicę śmierci królowej, król odnowił Uniwersytet Krakowski, zwany od tam Uniwerysytetem Jagiełłskim. Tak więc rozwój kulturalny królestwa nadał się do rozwoju kulturalnym zachodniej części Europy.

W 1404 r. Jagiełło zawarł pokój z Krzyżakami w Raciążu. W 1408 r. doprowadził do trwałego pokoju z państwem moskiewskim, wykorzystując to do przygotowania, a następnie do rozprawy z Zakonem Krzyżackim.

15 lipca 1410 roku odniósł słynne — na całą ówczesną Europę — zwycięstwo nad Krzyżakami. Od tej chwili pola pod Grunwaldem stały się symbolem klęski i upadku rycerzy spod znaku czarnego krzyża. Zakon stracił pod Grunwaldem większość wojska i całe swe dowództwo (wojskowo-polityczne). Niedobitki Krzyżaków poddawały się, lub uciekały ogarnięte paniką. Chorągwie królewskie ścigały je na przestrzeni kilku kilometrów. Ci, co ocaleli, skryli się w Malborku pod dowództwem Henryka von Plauen. Do oblężenia twierdzy w Malborku jednak nie doszło, ponieważ Jagiełło obawiał się uderzenia od południa Zygmunta Luksemburczyka, który był sojusznikiem Zakonu.

W dniu 1 lutego 1411 roku, w Toruniu, dochodził do tzw. „podpisania” pokoju między Zakonem a Polską.

W latach 1413—1417 przeprowadzona została chrystianizacja odzyskanej od Krzyżaków Zmudzi. W 1411 roku Jagiełło odhylał wyprawę wojenną na Krzyżaków (tzw. wojna głodowa). Wojska Zakonu nie przejmowały bitwy w polu, broniąc jedynie twierdzy, a pragnąc zagłodzić przeciwnika niżczyli młyny i zapasy zboża. Wojna ta nie przyniosła rozstrzygnięcia. W 1416 r. Jagiełło owdowiał po raz drugi a w maju 1417 r. zawarł trzeci związek małżeński. W 1420 r. odmówił przyjęcia korony czeskiej, gdyż zaszkodziłoby to w walce z Krzyżakami. Tego samego roku owdowiał po raz trzeci...

W 1421 r. Jagiełło zawarł przymierze z Brandenburgią, a w 1422 r. zwyciężył Krzyżaków w tzw. wojnie golubskiej i w pokoju melneńskim uzyskał od nich ostateczne zrzeczenie się Zmudzi, Nieszawy, Orłowa i Murzyczewa. W tym samym roku pojął prawosławną księżniczkę Sonkę Holszańską, która przed ślubem przyjęła katolicyzm i imię — Zofia.

31 października 1424 roku narodził się Jagiełło syn, nazwany po ojcu Władysławem. Król liczył wtedy 73 wiosny i nadal był we wspaniałej kondycji. Po Władysławie (zm. 1444 r. — Warne) przyszedł na świat, i wkrótce zmarł, drugi królowiec — Kazimierz. Trzeci męski potomek króla Kazimierz — Andrzej (zm. 1492 r.), później nazwany Jagiełłończykiem, urodził się w Krakowie 30 listopada 1427 r.

27 października 1430 roku umiera w Trokach wielki książę Litwy — Witold. Po śmierci Witolda Jagiełło ustanowił na Litwie nowym wielkim księciem swego brata, Holsława Świdrygiełłę.

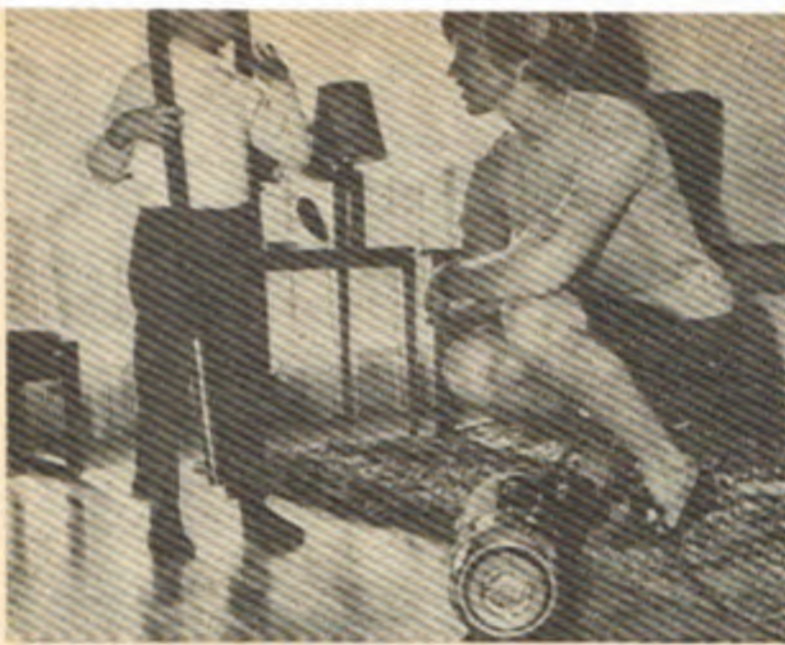
W 1431 r. zorganizował wyprawę polsko-czeską przeciw Krzyżakom. Wznowił polsko-czeską wyprawę nad Bałtyk przyniosła duże zyski. Poddani Zakonu, stany pruskie, zmusili Malbork do zawarcia pokoju i do przeszerzania go...

Jednak Władysław Jagiełło nie doczekał oficjalnego podpisania pokoju z Krzyżakami. W kwietniu 1434 roku, w drodze do Halicza, zatrzymał się w Medyce, gdzie zapragnął spokoju i wypoczynku. Tutaj, „zazębiwszy się nieco”, zaczął upadać na zdrowiu. Zmarł 1 czerwca 1434 roku w Gródku, nazwanym później Jagiełłonskim.

Tak odszedł człowiek, który w owym czasie kształtował losy naszego kraju, a nawet całego kontynentu.

* * *

Jagiełło zostawił po sobie dwóch synów, z których starszy — Władysław — już 25 lipca 1434 r. wstąpił na tron. Historia nazwała go później Warneńczykiem.



DZIECI I PRACA DOMOWA

W dniu 26 maja każdego roku obchodzony jest „Dzień Matki”, będący właściwie świętem całej rodziny — wtedy bowiem rodzina, zwłaszcza dzieci, winna zastanowić się, w jaki sposób „uczcić” matkę — pierwszą osobę w rodzinie.

Matka bierze na siebie cały ciężar obowiązków rodzinnych, choć w niejednym może i powinien jej pomóc mąż, a nawet najmłodsze dzieci. Organizacja życia rodzinnego wymaga, zwłaszcza w początkowym okresie małżeństwa (i braku np. babki), wprowadzenia podziału pracy i ład. Każda rzecz powinna mieć swoje stałe miejsce, każdy z członków rodziny swój kącik dla siebie. Nie ma i być nie może podziału pracy na roboty tzw. kobiece i męskie. Dzieci zaś, w miarę wzrastania, powinny podejmować opiekę nie tylko nad osobistymi sprawami i ładem wokół siebie, ale także nad młodszym rodzeństwem. Matka w interesie nie tylko swoim, ale właśnie dla korzyści dzieci powinna nauczyć się wypoczywać! Powinna mieć dla siebie chwilę wytchnienia. Jakże często jest, niestety, inaczej! Oto przykład: po obiedzie dwunastoletni synek sam proponuje: zrobię dla wszystkich herbatę, aby mamusia trochę odpoczęła! A mamusia tak na to reaguje:

— Nie lubię, jak „mężczyźni” kręcą mi się po kuchni!

I sama, ledwie posuwając zmęczone nogi, wyręcza „mężczyznę” w tej bardzo łatwej i prostej czynności, nie wiedząc, że w ten sposób bardzo źle postępuje.

Zmęczenie kobiety, matki rodziny kilkuciosowej, jest wrogiem dobrej atmosfery wychowawczej dzieci. Nawet wówczas, kiedy jest tzw. wolna sobota od pracy, a w planie np. spacer czy wycieczka za miasto, ona — matka, właśnie musi poczynić czasochłonne zakupy, przygotować jedzenie na wycieczkę, pamiętać o wielu sprawach, które przecież łatwo spełnić mogą jej pociechy lub mąż. A jakże często właśnie matka wypowiada takie zdania:

— Siaszek musi odpocząć. On zawsze zmęczony, biedaczek!

— Jagódka jeszcze się dosyć w przyszłości napracuje, ten mój słowiczek, ta mamusina stokroteczka, no a Rysio to to przecież jeszcze maluch!

I tak matka trojga dzieci, mając męża zdrowego „jak tur” oraz pomoc domową w postaci babuni, wychowuje przyszłych leniów i kochaną jedynaczkę Jagódkę, która już szykuje się do zamążpójścia, owego słowiczka, stokroteczkę, która — jak można to już dziś trafnie przewidzieć — mężowi „przypali pierwszą herbatę”!

ANTONI KACZMAREK



PŁEĆ PIĘKNA W STATYSTYCE

Jedno ze starych, mądrych powiedzeń głosi: „My, tzn. mężczyźni, rządźmy światem, ale nami — kobiety”. Jest to bez wątpienia najbardziej lapidarnie wyrażona prawda o tym, jak w rzeczywistości wygląda układ sił między kobietą a mężczyzną. Postęp nauki coraz wyraźniej zaprzecza powszechnej opinii o rzekomej słabości konstrukcji fizycznej płci pięknej.

Co tu zresztą wiele mówić, skoro np. w Polsce kobiety biją mężczyzn na głowę po prostu przewagą liczebną. Podnoszące na duchu (zwłaszcza mężczyzn) buńczuczne stwierdzenie, że „na każdego chłopca przypadają dwie dziewczyny” są już co prawda

wyraźnie sprzyja w tym względzie marzeniom rodziców. Przyszli ojcowie i matki na pytanie, kogo bardziej pragnęliby mieć, zdecydowanie na pierwszym miejscu wymieniali synów. Powód? Trywialny, choć życiowo uzasadniony: mężczyźni — w przekonaniu większości odpowiadających — mają rzekomo lepsze i łatwiejsze życie. Warto w tym miejscu także dodać, że to samo odnosi się również do rodziców, ponieważ wychowanie i wykształcenie młodego człowieka (na poziomie szkoły średniej) kosztuje ok. 318 000 złotych (studia wyższe ok. 503 000), podczas gdy wydatki na córkę są ok. 1,5% wyższe. Musi w tym preferowa-



nieaktualne, lecz generalnie ciągle istnieje przewaga liczebna kobiet — i to jakich kobiet! Nasze panie są wykształcone, zaradne, ambitne, no i — oczywiście — reprezentują wystarczająco dużo powabów, by uważać je za kwintesencję życia. Na pewno w tym jasnym obrazie można by się doszukać także i lekkich skaz, choć „nierówność” pochodzi od samej natury.

Ostatnio rodzi się znacznie więcej chłopców niż dziewczynek. Statystycznie wygląda to tak, że na 100 chłopców w wieku do 2 lat przypada 95 partnerek przeciwnej płci. Chłopcy są też niemal o centymetr wyżsi od swoich konkurentek, które średnio mierzą około 49 cm wzrostu, a waga ich wynosi 3,4 kg.

Zastanawiające jest przy tym, że natura preferując chłopców

niemniej płci męskiej tkwić również jakiś instynktowny nakaz, ponieważ także i chłopcy zapytani przez dociekliwych badaczy, czy chcieliby być dziewczynkami, odżegnali się od tej ewentualności zdecydowanym „nie”. Żeby jednak za bardzo nie zniekształcać obrazu wyjaśnijmy sobie od razu, że ta sama natura, z pozoru tak dyskryminująca tzw. słabą płeć, znacznie ostrzejszą selekcję przeprowadza wśród chłopców (po prostu znacznie większa jest umieralność noworodków płci męskiej) i dużo bardziej optymistyczne rokowania, co do długości życia, daje kobietom. Według danych Głównego Urzędu Statystycznego (GUS) średnia długość życia kobiet wynosi 73 lata, zaś mężczyzn tylko 67 lat.

Wśród 262 pań, które ukończyły 25 lat, 24 ma wykształcenie wyższe, 159

średnie 1,84 — zasadnicze zawodowe. Spośród 687 355 osób, które w latach 1945—1973 ukończyły wyższe wykształcenie, jest 283 000 kobiet — co najlepiej świadczy o intelektualnym awansie polskich kobiet. Jeśli idzie o poziom wykształcenia ludności polskiej, to w tym względzie sytuacja w zależności od płci wygląda obecnie tak, że domena mężczyzny jest wykształcenie wyższe, zasadnicze zawodowe i podstawowe, kobiet natomiast — pomaturalne, średnie (zwłaszcza ogólnokształcące) i niepełne podstawowe. Są to jednak tendencje ogólne, dokładniejsze badania bowiem ujawniają, że np. w latach 1960—1973 zmiany w poszczególnych poziomach wykształcenia przebiegały intensywniej wśród kobiet niż wśród mężczyzn. Wynika to m.in. z tego, że kobiety są o wiele bardziej pracowite i systematyczne. Odpowiednie tablice statystyczne ujawniają to zresztą wyraźnie: pięć piękna w kategoriach wieku 18—24 lat wiedzę zdecydowanie prym na każdym poziomie wykształcenia. Wszystko przy tym wskazuje na to, że poziom wykształcenia kobiet będzie rósł nadal o wiele szybciej niż poziom wykształcenia mężczyzn.

Zdechły przez kobiety kapitał wiedzy nie pozostaje, oczywiście, bez wpływu na decyzje odnośnie podejmowanej pracy zawodowej (na inne — rzecz jasna — również, np. liczba posiadanych potomstwa). Warto też tu wspomnieć, że Polska ma jeden z najwyższych w krajach europejskich wskaźników udziału zatrudnienia kobiet w gospodarce narodowej. W gospodarce społecznej pracuje 4 700 000 kobiet, w rolnictwie — dalsze 3 000 000, co razem czyni 46% ogółu pracujących w Polsce. Te ogólne liczby nie dają jednak jasnego obrazu, są bowiem i takie dziedziny, w których mężczyźni zostali całkowicie zepchnięci na dalszy plan. Przykładem mogą być finanse i ubezpieczenie oraz ochrona zdrowia, gdzie 314 pracowników to panie. W dalszej kolejności idą: przemysł lekki, poligraficzny, elektrotechniczny, chemiczny itd. Kobietami jest 50% dentystów, 50% ekonomistów, 45% lekarzy, kobiety stanowią ok. 1/3 grona specjalistów wyższego i średniego szczebla w pozostałych zawodach. Można by w tym miejscu zawołać trawestując znany okrzyk: „Kobiety potęga są i basta!”, gdyby nie jedno małe ale...

Aktywność zawodowa kobiet koncentruje się głównie w takich dziedzinach, jak oświata i wychowanie, ochrona zdrowia, handel czy opieka społeczna — czyli w dziedzinach nieprodukcyjnych, co ma wpływ na kształtowanie się ich dochodów. Bardzo też często kobiety, mimo wykształcenia równego mężczyznom, zajmują niższe stanowiska i w związku z tym otrzymują niższe pensje, a prócz tego mają znacznie mniejsze widoki na awans. Jak wspominaliśmy, kobiety stanowią około 46% ogółu zatrudnionych, a zajmują tylko 28,5% stanowisk wyższych szczebli administracyjnych i 6,8% stanowisk dyrektorów i kierowników techniczno-produkcyjnych.

Z badań Głównego Urzędu Statystycznego wynika, że praca w domu zajmuje kobietom ok. 6

godzin dziennie. Inne badania konkretyzują: 70,5% kobiet dokonuje codziennie zakupów, 76,9% przygotowuje posiłki, 83,3% sprząta, 86,7% pierze. Jeszcze inne badania sumujące czas pracy kobiet na dwu etatach wliczają: podczas dnia robotnicze czynne są zawodowo 14 godzin i 55 minut, urzędniczki — 12 godzin i 33 minuty. Na kontakty z rodziną, rozrywki, życie towarzyskie i tysiące innych rzeczy, które składają się na życie człowieka, pozostaje najwyżej od 1 do 4 godzin. Jak w takim razie kobietom (25% z wyższym wykształceniem, 45% z pomaturalnym i ok. 20% — średnim) udało się zdobyć wiedzę i kwalifikacje już po rozpoczęciu pracy zawodowej?

A jakie mają kobiety szanse osobistego szczęścia?

Przez wiele lat panny w Polsce żyły pod presją konieczności łapania męża za wszelką cenę, ponieważ kawalerów po prostu nie starczało. Sytuacja radykalnie się jednak zmieniła: począwszy już od 1970 r. mężczyźni do lat 30 zaczynają ilościowo przewyższać liczbę kobiet w tym samym wieku. Tak np. na 100 mężczyzn w wieku 15—17 lat — kobiet w tym samym wieku jest tylko 96, w wieku 18—24 lat — 96,7 i 25—29 lat — 98,2. Według najnowszej prognozy GUS, liczba ludności do roku 2000 wzrośnie do 38 900 000 osób, ale kobiet w wieku 7—15 i więcej lat przybędzie 3 400 000, mężczyzn w tym samym wieku — 3 900 000. Komentarz jest zbyteczny. Większa liczba „kawalerów do wzięcia” zwiększy oczywiście szanse na zamążpójście i wybór najbardziej odpowiadającego partnera. Czy gwarantuje to automatycznie szczęście? Nie wiadomo. Rośnie przecież liczba rozwodów, ale w wiele szybszym tempie rośnie też liczba zawieranych małżeństw. Ostatnio co roku pada kolejny rekord. A mężatki odpowiadając na pytanie — jak oceniają swoje stała — w znakomitej większości twierdzą, że znalazły w nim szczęście. W jakiejś mierze bierze się to z pewnością z władzy, jaką kobiety sprawują w małżeństwie. Każdy z małżonków, oczywiście po cichu, może sobie po swojemu skomentować te informacje, niemniej jednak dzieci, pytane — kto ich zdaniem decyduje o najważniejszych sprawach domu, wskazywały: mama.

JOANNA K.



HUMOR

— Bardzo mi będzie brakowało twoich czekoladek i kwiatów, gdy się już pobierzemy!



ABC racjonalnego żywienia

W racjonalnym żywieniu rodziny powinny znaleźć się wszystkie dostępne produkty w odpowiedniej ilości. Produkty te, przy przerabianiu ich na potrawy, są poddawane wielu różnym zabiegom, takim jak mycie, obieranie, płukanie, rozdrabnianie, gotowanie, pieczenie, smażenie lub duszenie. Podczas tych wszystkich zabiegów zmienia się ich smak, twardość, zapach, barwa — a zatem ulegają zmianie także zawarte w nich składniki odżywcze. Stratom tych składników można zapobiegać, przeprowadzając prawidłowo proces przygotowania, a także przestrzegając niezbędnych wskazówek, dotyczących np. czasu gotowania, wykonywania takich czynności jak obieranie, rozdrabnianie narzędziami nierdzewnymi, nieprzetrzymywanie w wodzie rozdrobnionych produktów (warzyw), itp. Wymienione zabiegi będą różne, inne dla warzyw, inne dla owoców, a jeszcze inne dla produktów mięsnych i dla produktów zbożowych.

Należy przede wszystkim postawić sobie pytanie: dlaczego, w jakim celu przerabia się produkty na potrawy? Przy omawianiu produktów zbożowych, suchych, strączkowych, ziemniaków — wiemy, że produkty te zawierają dużo skrobi, która jest jednym z najtańszych źródeł energii. Jak wiadomo, skrobia surowa nie jest trawiona w przewodzie pokarmowym człowieka. Podobnie nie jest dobrze trawione surowe, twarde mięso i wiele innych artykułów żywnościowych. A zatem przerób tych produktów na potrawy ma na celu zwiększenie ich strawności.

Kawałek mięsa po ugotowaniu — co na pewno zauważyły wszystkie gospodynie — bardzo zmniejsza swoją objętość. To samo można stwierdzić po ugotowaniu wielu warzyw. Odparowanie wody powoduje zagęszczenie produktu i zmniejszenie jego objętości. Jest to zjawisko konieczne, ponieważ przewod pokarmowy człowieka ma ograniczoną pojemność. Produkty spożywcze zawierają dużą ilość wody, a pozostawione bez zabiegów utrwalających — tj. nie przechowywane w lodówce lub innym chłodnym pomieszczeniu, ulegają dość szybkim procesom psucia. Ponadto warzywa, stykające się z ziemią, mogą na swojej powierzchni posiadać — oprócz drobnoustrojów obojętnych dla człowieka — również drobnoustroje chorobotwórcze. Tak więc mycie, czyszczenie oraz poddawanie produktów działaniu wysokiej temperatury przez gotowanie, smażenie, pieczenie lub duszenie jest niezbędne dla zniszczenia tych drobnoustrojów.

Smak i zapach wielu produktów surowych w niczym nie przypomina smaku i zapachu przygotowanych z tych produktów potraw. Umiejętność zastosowania przypraw smakowych powoduje, że potrawy są smaczne, bardziej pikantne, jednym słowem — odpowiadające naszemu gustowi. Nieumiejętne zaś działanie może obniżyć smak i zapach przygotowanej potrawy, np. zbyt wcześnie włożona do rosółu włoszczyzna da zapach w mieszkaniu, sam zaś rosół aromatu nie będzie posiadał.

Przyrządzając potrawy należy stosować poniższe wskazówki:

- potrawy należy przyrządzać wyłącznie ze świeżych produktów;
- warzywa, owoce i ziemniaki trzeba dokładnie myć przed obieraniem, obierać cienko, płukać w wodzie krótko po obraniu;
- rozdrabniać produkty tylko nierdzewnymi nożami;
- mięso, podroby, drób, ryby myć krótko w dużych kawałkach;
- groch i fasolę płukać przed moczeniem, gotować w tej samej wodzie, w której były moczone;
- produkt przeznaczony do gotowania wkładać do wrzącej wody;
- potrawę gotować pod przykryciem, gotować jak najkrócej, tylko do momentu, kiedy produkty będą miękkie;
- wywary po ugotowaniu kalafiorów, fasolki szparagowej, ziemniaków zużywać do zup i sosów;
- nie przegotowywać kilkakrotnie mleka, gotować tylko taką ilość, która będzie spożyta w całości;
- mrożonki przeznaczone do gotowania nie rozmrażać, wrzucać do wrzącej wody;
- nie używać do potraw tłuszczów nieświeżych i przypalonych;
- przy smażeniu wkładać produkt na silnie rozgrzany tłuszcz: smażąc nie dopuszczać do dymienia tłuszczu. Po zróżnicowaniu produktu dosmażać na wolnym ogniu;
- nie stosować masła i margaryny do smażenia i pieczenia mięsa, ryb i drobiu;
- dusić potrawy na wodzie, a pod koniec duszenia dodać tłuszcz;
- spożywać potrawy zaraz po przygotowaniu, nie odgrzewać i nie przetrzymywać potraw na płycie.

R. KOWALCZYK

POGADANKI O HISTORII KOŚCIOŁA

POWSTANIE I ROZWÓJ HIERARCHII

Pierwotny Kościół chrześcijański był społecznością ludzi wierzących, spełniających wszystkie boskie nakazy, by zasłużyć na przebywanie w Królestwie niebieskim obok swego Zbawcy i Mistrza. Ten główny, a właściwie jedyny cel istnienia Kościoła, dobitnie podkreśla św. Paweł: „Pragnę żyć z Chrystusem, wszystko inne na świecie uważam za niewiele warte!” Nadprzyrodzonemu celowi zbawienia dusz ludzkich, Kościół poświęcał wszystkie dostępne mu środki. Kto kierował ewangelizacją? Kto organizował życie gmin wyznaniowych, sprawował święte czynności, wyjaśniał wątpliwości?

Po odejściu Chrystusa do chwały czynili to apostołowie, a po ich śmierci uczniowie apostołscy, później ich uczniowie i tak dalej. Chociaż wśród członków chrześcijańskiej wspólnoty panowała równość i braterstwo, a podstawowym prawem była — miłość bliźniego, to jednak wśród chrześcijan istniało od początku zróżnicowanie, podział obowiązków religijnych, byli rozkazujący i wykonujący polecenia, istniała kościelna władza. Podkreślam, że była to władza kościelna, całkowicie różna od władzy świeckiej. Władzę kościelną dla społeczności wierzących ustanowił sam Pan Jezus. Zbawiciel wybrał osobiście przywódców dla rodzącego się Kościoła. By apostołom nie przyszła chętka naśladowania władców ziemskich powiedział do nich tak: „Wielcy tej ziemi dają odczuć ludziom swą władzę. Między wami tak nie będzie. Kto z was chciałby być pierwszym między wami, niech będzie sługą waszym”. Jest to więc władza służenia, a nie panowania.

Władza, której udzielił Chrystus apostołom i ich następcom, jest potrójna: 1) władza nauczania, czyli prawo i obowiązek głoszenia ewangelii, 2) władza kierowania Kościołem, czyli pasterska troska o każdego wiernego, 3) władza udzielania, zwana też kapłańska, która upoważnia do składania Najświętszej Eucharystii, ustanowionej przez Zbawiciela.

Ludzie obdarzeni władzą w Kościele są sługami i pomocnikami Jezusa Chrystusa, a nie Jego zastępcami. Zbawiciel bowiem pozostał w swoim Kościele po wszystkie dni aż do skończenia świata jako Głowa Kościoła. Tylko Jezus jest w Kościele najwyższym Nauczycielem, najwyższym Pasterzem i najwyższym Kapłanem. Tak rozumieć władzę kościelną pierwotni chrześcijanie. Ważniejsze decyzje podejmowali apostołowie i starsi wspólnie. Za ich przykładem idą w drugim i trzecim wieku wszystkie ośrodki kościelne, powołując rady starszych zwanych prezbiterami. Prezbiterzy wybierali kolegialnie biskupa dla danej gminy kościelnej. Pełnię władzy biskupiej otrzymywał wybrany przez włożenie rąk innych biskupów, których wcześniej wyswięcili apostołowie lub ich uczniowie. To przekazywanie władzy biskupiej kolejnym następcom uczniów Zbawiciela zwiemy sukcesją apostołską. Biskupi, kapłani i diakoni stanowili trzy szczeble władzy kościelnej. Ponieważ ta władza odnosiła się do rzeczy



świętych mówiono o niej: **hiera arche**, co po polsku znaczy: święta władza. W powszechnym użyciu zachował się grecki wyraz „hierarchia” na oznaczenie osób sprawujących władzę w Kościele. Gdy gminy kościelne rosły i przybierały obowiązków powołano jeszcze niższe stopnie: subdiakona, lektora, ostiariusza itp. Część zadań, jakie spełniali kiedyś duchowni niższych stopni, pełnią dzisiaj organisci, kościelnicy i grabarze. Obecnie tylko kandydaci przygotowujący się do kapłaństwa muszą przejść przez wszystkie niższe stopnie: ostiariusza, lektora, egzorcysty, akolity i subdiakona.

Gdy gminy, czyli parafie, powstawały coraz gęściej — nawet w małych osiedlach i wioskach — zaczęło wzrastać znaczenie Kościołów założonych osobiście przez któregoś z uczniów Pana Jezusa, albo kościołów w miastach będących siedzibą władz administracyjnych cesarstwa. Biskupów takich miast zaczęto tytułować arcybiskupami lub metropolitami. W czwartym i piątym wieku kształtuje się w Kościele, nie bez wpływu wzorów zaczerpniętych z władzy świeckiej, godność patriarchy. Tak nie bez szkody dla jedności Kościoła i braterskiej równości wśród biskupów, niektórzy z nich, wbrew woli Zbawiciela, podporządkowali sobie przełożonych mniejszych ośrodków i ich wierny lud. Patriarcha rzymski w czwartym wieku władał już całą Italią i próbował sięgać do innych krajów na zachodzie. Patriarcha aleksandryjski rządził w Egipcie i w Libii, patriarcha z Antiochii władał metropoliami w Syrii, Palestynie i Mezopotamii, zaś patriarcha bizantyjski kierował egzarchatami w Grecji i Małej Azji. Do piątego wieku jednak żaden z patriarchów nie rościł sobie prawa do kierowania całym Kościołem Chrystusowym.

ksiądz LUKASZ

• PORADY • PORADY • PORADY • PORADY •



Jak układać jadłospis?

Nawet przy ogromnym doświadczeniu, codzienne przygotowywanie posiłków bardzo ułatwia wcześniejsze ich zaplanowanie. Układanie jadłospisu jest jednym z elementów planowania wyżywienia, na które składają się takie czynności, jak:

- ustalenie potrzeb żywionych osób, czyli określenie: ile i jakie produkty spożywcze należy podawać poszczególnym członkom rodziny;
- ustalenie możliwości budżetowych, od których zależy dobór produktów w jadłospisie;
- określenie warunków realizacji wyżywienia (wyposażenie w sprzęt gospodarstwa domowego), udział członków rodziny w pracach związanych z przygotowaniem potraw, itp.;
- układanie jadłospisów.

Układanie jadłospisów ułatwia właściwą gospodarce żywieniową w rodzinie i prawidłową organizację pracy, związanej z przygotowaniem posiłków. Jest to bardzo ważne, szczególnie w tych domach, w których kobiety pracują zawodowo.

Każdy jadłospis powinien być planowany na określony okres. W praktyce — najwygodniej jest

układać jadłospis na tydzień lub dwa tygodnie. W zaplanowanym jadłospisie mogą być zmiany, potrawy mogą się powtarzać. Bardzo ważne w żywieniu rodziny jest rozłożenie racji pokarmowej na odpowiednią ilość posiłków i robienie w związku z tym odpowiednich przerw między posiłkami. Na ogół w rodzinach pracujących i tam, gdzie są dzieci oraz młodzież, można zaplanować 4 posiłki w odstępach czasu 4 — 5 godzin. Mniejsza liczba posiłków i długie przerwy między nimi powodują szybsze zmęczenie, obniżają zdolność skupienia uwagi, szczególnie u młodzieży uczącej się. Poza tym nieregularność w odżywianiu obniża stopień wykorzystania składników odżywczych, zawartych w pożywieniu.

Wobec tego, że zawartość składników odżywczych w różnych produktach jest różna, asortyment spożywanych produktów powinien być różnorodny. Im pożywienie bardziej urozmaicone, tym większa pewność, że organizm ludzki otrzyma wszystkie niezbędne składniki odżywcze. Zatem, skład każdego posiłku powinien być jak najbardziej różnorodny. Pożywienie monotonne ma nie tylko niższą wartość odżywczą, ale także z niechęcią się je spożywa.

W każdym posiłku powinien znajdować się przynajmniej jeden produkt dostarczający białka zwierzęcego, a więc: sery, mięso, mięso, wędliny, ryby lub jaja. Warzywa i owoce powinny być uzupełnieniem potraw, szczególnie ważne są surowki. Należy również zadbać, aby cenne pieczywo i kasze również wchodziły w skład posiłków. Najtrudniejszym okresem w żywieniu rodziny jest okres przedwiośnia, i dlatego też należy zwracać szczególną uwagę na dostarczenie organizmowi odpowiedniej ilości świeżych warzyw i owoców, przetworów warzyw i owoców produkcji domowej lub przemysłowej. Należy też zadbać, aby dostępne świeże warzywa podawać w postaci surowej i nie obniżać przez gotowanie i tak zmniejszonej już w czasie przechowywania, wartości witaminowej.

Szczególnie starannie trzeba dobrać potrawy na śniadania, ponieważ pierwsza część dnia wyma-

ga najwięcej aktywnego działania. Słabe śniadania nie zaspokajają zapotrzebowania na wszystkie składniki pokarmowe, i przy dłuższej przerwie między śniadaniem i obiadem konieczne trzeba wprowadzić drugie śniadanie, szczególnie dla dzieci i młodzieży uczącej się, a często dojeżdżającej daleko do szkoły. Również dla ciężko pracujących zawodowo i we własnym gospodarstwie domowym, jak i dla kobiet ciężarnych czy matek karmiących — drugie śniadanie jest bardzo ważne.

Planując jadłospis należy zwrócić uwagę na zróżnicowanie smaku przyrządzanych potraw, np. przy kwaśnej zupie należy przewidzieć drugie danie o smaku łagodnym lub słodkim i odwrotnie. Unikaj też trzeba zestawów papkowatych, np. przecieranej zupy i mielonych kołotów i powtarzania barw np. przy czerwonym barszczu nie podawać na drugie danie surówki czy sałatki z czerwonej kapusty.

Planować ilość potraw konieczne do nakarmienia rodziny, a zwiększać je tylko wtedy, gdy z góry przewidujemy wykorzystanie resztek w innym posiłku.

Dla ułatwienia prawidłowego sporządzenia jadłospisu proponuje tygodniowy jadłospis śniadań.

Śniadanie I i II

- płatki na mleku, pieczywo, masło, ser topiony, herbata, jabłko;
- chleb razowy z masłem i twarogiem, kawa z mlekiem, ciasto;
- chleb razowy, masło, twaróg, powidła, jabłko, herbata;
- kasza manna na mleku, chleb, pasztet, jabłko, ciasto;
- lane kluski, ser żółty, wędlina, pieczywo, kakao, jabłko;
- parówki w sosie pomidorowym, pieczywo, masło, herbata, jabłko;
- kawa z mlekiem lub kakao, jajko, twaróg, miód, jabłko.

REGINA



FOTOGRAFIA mojego dziecka

Już za kilka dni Międzynarodowy Dzień Dziecka! — przypomina 3-letnia Małgorzata Muśnicka z Warszawy.

My, dorośli, na pewno dobrze o tym pamiętamy i dzień ten, jak żaden inny, obchodziliśmy bardzo, bardzo... uroczystie.

POMYŚL O TRAFNYM WYBORZE ZAWODU!

Zbliża się zakończenie roku szkolnego. Uczniowie ostatnich klas różnych szczebli, a przede wszystkim uczniowie klas VIII i ich rodzice stawiają sobie pytanie: CO DALEJ? Znalezienie absolutnie trafnej odpowiedzi jest rzeczą bardzo trudną, wręcz niemożliwą. Nie oznacza to jednak, żeby tak ważne decyzje, jak wybór zawodu i szkoły pozostawić przypadkowi. Przemyslenie zagadnienia i wysłuchanie rad może się w tym względzie okazać bardzo korzystne. Idzie tu przecież o jedną z najważniejszych decyzji w życiu, której konsekwencji, zarówno dla poszczególnych osób, jak i dla społeczeństwa, nie da się przecenić.

Potoczna obserwacja, a przede wszystkim badania naukowe świadczą o tym, że wybór drogi życiowej dokonywany bywa przez młodzież w sposób nieprzemyślany. Motywami, które najczęściej decydują o wyborze szkoły (nie zawodu), są: łatwość dostania się, namowa kolegów, perspektywa szybkiego usamodzielnienia się, decyzja rodziców itp. Są to czynniki zewnętrzne, na ogół mało istotne, a brak jest dojrzałych motywów wewnętrznych. Nic więc dziwnego, że późniejsi uczniowie i studenci doznają niepowodzeń życiowych i zawodowych, a po szczęśliwym zakończeniu edukacji nie podejmują pracy w zawodzie, do którego zostali formalnie przygotowani. Tak rodzą się stresi i frustracje; to są właśnie przyczyny strat moralnych jednostki i strat społecznych.

Przed podjęciem decyzji zastanówmy się więc nad takimi sprawami, jak:

1. Kim chcę być, co chcę robić?

Odpowiedzi trzeba szukać w sobie samym, w swoich zamiłowaniach, w swoich predyspozycjach psychicznych i fizycznych. Ale nie tylko. Tej odpowiedzi powinien udzielić także lekarz, psycholog z poradni wychowawczo-zawodowej i wychowawca klasy. Tej odpowiedzi należy również szukać w literaturze (książki i artykuły), w rozmowach z przedstawicielami określonych zawodów.

Uwaga! Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne przygotowały serię tematów pod ogólnym tytułem: POZNAJEMY ZAWODY.

2. Odpowiedź rozstrzygająca i decyzja wyboru zawodu powinna należeć do zainteresowanego.

Ambicje rodziców i marzenia o przyszłym losie ich dzieci nie powinny tej decyzji obciążać w sposób istotny.

3. Wybór zawodu nie powinien być absolutnie uwarunkowany pobudkami materialnymi.

Zadowolone z pracy, możliwość samorealizacji i pełnego rozwoju — oto czynniki, które młody człowiek winien brać pod uwagę.

4. Dużym błędem jest odkładanie decyzji na ostatnią chwilę.

W takim bowiem wypadku uzależnieni jesteśmy od doraźnej sytuacji i nie możemy wybrać wariantu najbardziej optymalnego.

5. I jeszcze jedno: Kierujmy się zamiłowaniem i upodobaniami, ale pamiętajmy także o możliwościach!

H. W.



HUMOR

— Ile pan da za zdjęcie mojej siostry w negliżu?

(humor zagraniczny)

HOROSKOP WEDŁUG DRZEW (z przymrużeniem oka)

Urodzeni w dniach 25.V—1.VI oraz 22.XI—1.XII — są spod znaku JESIONU. Słynne JESIONY to m.in. Charles de Gaulle.

JESION — jest ambitny, inteligentny, zdolny i błyskotliwy. Niezwykle ujmujący, lubiany przez wszystkich. Ma charakter żywy, impulsywny. Robi to, co uważa za słusze, kpi z krytycznych i złośliwych uwag, jest ponad tłum. Osiąga wysokie wyniki dość łatwo, ale jeżeli coś mu się nie uda — gorzknienie i odsuwa się od świata, nawet w zaciszu... klasztoru.

Potrąfi też być, niestety, egoistą. Wówczas nagina otoczenie do swoich kaprysów i żądań. Ale w sumie — jest naturą nieprzeciętną, można mu zaufać i liczyć na niego w trudnych chwilach.

W młodości — JESION jest rozważny i wierny. Czasami nawet rozważa przewyższa uczucie, lecz jeżeli zdecyduje się na małżeństwo, możemy być pewni, że nie żartuje...

JESION żongluje losem, pedzi przez życie, szuka niezwykłości. Nie będzie wam źle w cieniu jego gałęzi nawet w dni burzliwe i chmurne.

PAZAWODÓW, STANÓW I STOWARZYSZEŃ

HANDLARZE	— św. Honorat	— 16.V
HODOWCY WINNIC	— św. Tychon	— 16.VI.
HOTELARZE	— św. Marta	— 29.VII
HUTNICY	— św. Florian	— 4.V
INTROLIGATORZY	— św. Jan Ew.	— 6.V.
IŻYNIEROWIE I ARCHITEKCI	— św. Benedykt	— 21.III.
JĘŃCY	— św. Mikołaj	— 6.XII
JUBILERZY	— św. Eligiusz	— 1.XII
KAMIENIARZE	— św. Szczepan	— 26.XII
KAPELUSZNICY	— św. Antonin	— 2.IX.
KASJERZY	— św. Tomasz A	— 21.XII.
KAZNODZIEJE	— św. Jakub St.	— 25.VII
KELNERZY	— św. Bonifacy	— 14.V
KLERYCY	— św. Jan Chryzostom	— 27.I.
KOLEJARZE	— św. Klemens Hofbauer	— 15.III.
KOŁODZIEJE	— św. Tarsycjusz	— 15.VIII
KOMINIARZE	— św. Krzysztof	— 28.VII.
	— św. Andrzej	— 16.V.
	— św. Katarzyna Aleks.	— 25.XI.
	— św. Florian	— 4.V.
	— św. Agata	— 5.II.

Wydawca: Spółeczne Towarzystwo Polskich Katolików. Zakład Wydawniczy „Odrodzenie”. KOLEGIUM REDAKCYJNE PEŁNIĄCE FUNKCJĘ REDAKTORA NACZELNEGO: ks. Edward Bolekier, bp Maksymilian Reda, ks. Tomasz Wójciewicz, ks. Wiktor Wysocki (przewodniczący Kolegium). ZESPÓŁ REDAKCYJNY: Marek Ambroży, Marek Dziągiewski (redaktor graficzny), Henryk Ciak (redaktor techniczny), Małgorzata Kapińska (sekretarz redakcji), Mirosława Kuźel, Elżbieta Roszkowska.

Adres redakcji i administracji: ul. Kiedrzyńska 4, 00-062 Warszawa. Telefony redakcji: 27-89-42 i 27-03-33, administracji: 27-84-53. Wpłaty na prenumeratę nie przyjmujemy. Prenumeratę na kraj przyjmują Oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręczyciele w terminach: — do dnia 25 listopada na I kwartał i I półrocze roku następnego i cały rok następnym; — do 10 marca na II kwartał roku bieżącego; — do 10 czerwca na III kwartał i II półrocze roku bieżącego; — do 10 września na IV kwartał roku bieżącego. Cena prenumeraty: kwartalnie 24 zł, półrocznie 52 zł, rocznie 104 zł. Jednostki gospodarki uspołecznionej, instytucje, organizacje i wszelkiego rodzaju zakłady pracy zamawiają prenumeratę w miejscowych Oddziałach RSW „Prasa-Książka-Ruch”, w miejscowościach zaś w których nie ma Oddziałów RSW — w urzędach pocztowych i u doręczycieli. Prenumeratę za zleceniem wysyłki za granicę przyjmuje RSW „Prasa-Książka-Ruch”, Centrala Kierownictwa Prasy i Wydawnictw, ul. Towarowa 22, 00-958 Warszawa, konto PKO nr 1531-71. Prenumeratę za zleceniem wysyłki za granicę jest droższa od prenumeraty krajowej o 50% dla zleceniodawców indywidualnych i o 100% dla zleceniodawców instytucji i zakładów pracy. Druk: PZG. Sm. 10. N. 15 000. Zam. 554 C-101.

rodzina

TYGODNIK KATOLICKI



Po gwałnych posęgnięciach wolanty i powozy ruszyły, za nimi posunął bryk.

Po chwili ciemne sylwetki koni i zaprzęgów znikły w przezroczystej jasnej topieli, zalewającej pola i oparami otulone łąki.

Stefcia na ganku oddawała dohranoc pani Idalii i Waldemarowi. On mocno ścisnął jej rękę i przytrzymał w swej gorącej dłoni.

Spojrzała zdziwiona, ale widząc jego palące oczy utkwiłone w siebie, przedk wysunęła rękę; szła jeszcze oddać dohranoc panu Maciejowi, pozostałemu w salonie. Waldemar zauważył, że przy bladym świetle księżyca jest ładniejsza niż zwykle i bardzo pojętna. Zagrała w nim krew. Odchodząc do swych pokoi zaciskał zęby z wściekłością i mruzczał do siebie:

— Muszę ją mieć, muszę! Pragni mnie, działaj jak haszysz. Chęć się nią upić.

I długo chodząc po sygnali, układał plany obłącznicze.

Rozdział VII

Na drugi dzień rano Stefcia wstała z bólem głowy i dziwnie przykrym uczuciem. Było jej smutno. Ciężar niezmierny przygniatał ją, odbierając swobodę myśli.

Lucia mówiła, że posłano już z kolei po praktykanta, że jest bardzo ciekawa, czy ładny i, czy dobrze urodzony.

W Siodkowicach jadano obiad o drugiej. Zaraz po skończonej lekcji wszedł do klasy lokaj, prosząc do stołu.

— Czy pan ordynat powierzył? — spytała Lucia.

— Tak jest, przyjechał właśnie pan z drugim panem z kolei, co już tu ma być na stałe.

— Praktykant! — zawołała Lucia i po odejściu lokaja stanęła przed lustrem, poprawiając bluzkę i włosy. — Jak to dobrze, że już przyjechał. Ciekawam, gdzie go mama posadzi przy stole! O! będzie teraz wesoło w Siodkowicach, a tak tylko wtedy wesoło, jak przyjeżdża Waldy. Chodźmy już!... Przed drzwiami jadalni sali Stefcia doznała wrażenia lęku. Weszła szybko i zhliznęła się do stołu. Wtem spojrzała na Waldemara, podchodzącego do niej z powitaniem, i dusza zdrętwiała w niej z przerażenia.

Obok Waldemara stał Edmund Prątnicki.

Stefci zasmucenie w głowie, cienie zaczęły jej skakać przed oczyma, jakby padał czarny śnieg. Doznała wrażenia, że ktoś cisnął na nią ciężki rozpalony przedmiot. Jej twarz w jednej chwili zbladła. Stefcia instynktownie cofnęła się, jak na widok szerszenia, który uciął ją raz aż do krwi. Nieprzytomnie podala rękę Waldemarowi, spostrzegła jego oczy szeroko otwarte ze zdziwienia i usłyszała jego słowa:

— Pozwoli pani przedstawić sobie pana Edmunda Prątnickiego... Panna Stefania Rudecka — dokończył.

— Witam panią — zawołał Prątnicki z zupełną swobodą, podając rękę za maszyście. — Nadzwyczajne spotkanie! — dodał wesoło.

— Państwo się znają? — spytała pani Idalia.

— Doskonale! Sasiadujemy z sobą. Prawda, panno Stefania?

— Tak — odparła zapytana i usiadła cicho na krześle.

Było jednak w niej coś takiego, że pani Idalia nie pytała więcej, natomiast odgadła, że między Stefcią a młodym praktykantem coś kiedyś musiało być. Zaczęła ich nieznacznie badać. Pan Maciej, zdziwiony zachowaniem się nauczycielki milczał. Lucia nie mogła usiedzieć z ciekawości. Tylko Waldemar rozumiał wszystko. Zmieniona twarz Stefci, siła wrażenia, jakiej uległa, wreszcie jej miłozenie utwierdziło go w przekonaniu, że młody praktykant jest niedoszłym jej narzeczonym. Waldemara drażniła jego swoboda. Prątnicki sam jeden mówił dużo i wesoło, zerkał na Stefcię z uśmiechem niesmacznym, w ogóle zachowywał się hałaśliwie. Zdawał się nie rozumieć, że prosta delikatność nie pozwalała być swobodnym wobec takiego spotkania.

Młody Michorowski od razu powziął niekorzystne wyobrażenie o wychowaniu, a nawet o charakterze swego praktykanta. Polecał go wpływowo obywatel. Waldemar znał Prątnickiego jedynie z listów, w których przedstawiał się zupełnie inaczej. Ordynata gniewało niespodziewane spotkanie Stefci z Prątnickim, jego rubaszność i odwień lekcjeważenia oraz drwiące uśmiešky, jakimi ją obrzucał.

— Jak on śmie? — myślał z oburzeniem i siedział zły, nie chcąc podtrzymać rozmowy.

Drażniła go pani Idalia, badająca Stefcię, nawet gniewała go Lucia, wpatrzona z zachwytem w ładną twarz przybyłego.

Waldemar wyrzucał sobie, że nie mówił przy Stefci nazwiska praktykanta, bo gdyby spostrzegł najmniejsze wrażenie, zbadalby przyczynę i cofnął wszelkie z nim układy. Teraz już za późno. Zgnębienie Stefci sprawiło mu ogromną przykrość.

A Stefcia istotnie cierpiała.

— Czy on wiedział o mej obecności w Siodkowicach? Czy to tylko nieszcześliwy zbieg okoliczności? Skąd by wiedział — może od sąsiadów Ruczajewa, i postarał się wejść mi w drogę. W jakim celu? — myślała gorączkowo.

— Jak on śmie? — myślał z oburzeniem i siedział zły, nie chcąc podtrzymać rozmowy.

Drażniła go pani Idalia, badająca Stefcię, nawet gniewała go Lucia, wpatrzona z zachwytem w ładną twarz przybyłego.

Waldemar wyrzucał sobie, że nie mówił przy Stefci nazwiska praktykanta, bo gdyby spostrzegł najmniejsze wrażenie, zbadalby przyczynę i cofnął wszelkie z nim układy. Teraz już za późno. Zgnębienie Stefci sprawiło mu ogromną przykrość.

A Stefcia istotnie cierpiała.

— Czy on wiedział o mej obecności w Siodkowicach? Czy to tylko nieszcześliwy zbieg okoliczności? Skąd by wiedział — może od sąsiadów Ruczajewa, i postarał się wejść mi w drogę. W jakim celu? — myślała gorączkowo.

Moda na ... krasnoludki zapanaowała ostatnio w Ameryce. Wizerunki krasnoludków zdobiją teraz papeterie, kalendarze, afisze, bieliznę pościelową, porcelanę, a w sprzedaży są nawet domki dla krasnoludków, mydełka oraz ozdoby choinkowe, zegary i biżuteria — wszystko w formie krasnoludków. Amerykanie urządzają krasnoludkowe przyjęcia, na których obowiązuje specjalny strój — szpiczasta czapeczka. Na tego rodzaju przyjęciach podaje się — obowiązkowo — grzyby.

Od roku książka pt. „Krasnoludki” znajduje się na liście amerykańskich bestsellerów. A wszystko zaczęło się od książki pt. „Życie i praca krasnoludków”, napisanej przez lekarza holenderskiego. Kiedy firma wydawnicza Unlehnck opublikowała to żarliwe studium socjologiczne, holenderscy wydawcy nawet nie śniłi, że ich biuro stanie się główną kwatery krasnoludków.

Ten barwny, 312-stronicowy tom, zaopatrzony w setki rysunków, powstał w rezultacie 20-letnich obserwacji krasnoludków, dokonywanych przez

autorów książki zawsze w nocy, gdyż te małe ludziki (osiągają one w wieku dojrzalym 6 cali wzrostu) wychodzą dopiero po zmroku.

A oto co odkryli autorzy książki: krasnoludek płci męskiej waży 300 gramów, krasnoludek płci żeńskiej od 250 do 275 gramów. Krasnoludki żyją wyłącznie na półkuli północnej i wala okolice, gdzie dzień w zimie jest krótki. Im mroczniejsze i bardziej tajemnicze otoczenie, tym bardziej odpowiadają one małemu ludkowi. Krasnoludków nigdy nie spotyka się w takich krajach, jak Hiszpania czy Włochy.

Autorzy książki zbadali też 6 głównych ras krasnoludków — leśne, ogrodowe, domowe, wydymowe, polne i syberyjskie — oraz opisał ich życie codzienne. Oto najważniejsze fakty: krasnoludek żyje przeciętnie 400 lat, potrafi biegać szybciej od człowieka, jest śledem razy silniejszy od człowieka i ma 19-krotnie lepszy zmysł powonienia. Krasnoludki płci męskiej noszą szpiczaste czapeczki, które zdejmują tylko do snu, lub kiedy się kąpa. Kobiety zachodzą w ciążę tylko raz — trwa ona 12 miesięcy i zawsze rodzą się bliźnięta. Krasnoludkowe dzieci noszą pieluszki przez 12 lat i do setnego roku życia mieszkają ze swoimi rodzicami.

No i przesze — czego to ludzie nie wymyślą?!

POZIOMO: 1) jedna z okładek kondensatora, 5) budynek gospodarski, 10) kieszonkowe źródło światła, 11) twórca piękna, 12) eskorta, 13) taniec węgierski, 15) statek-cysterna, 16) zdarzenie, zjawisko, 19) grzyb jadalny, 21) ktoś występujący po raz pierwszy, 25) okresowa sprzedaż towarów w kioskach lub stoiskach, 26) hultaj, urwis, 28) stary dzik, 29) duży, barwny kwiat, 30) berbecz, 31) „metalowy” rzemieślnik.

PIONOWO: 1) człowiek ułomny, 2) długi spis, 3) rodzaj mięsa wieprzowego, 4) pokarm pieca, 6) konflikt, 7) układ ciała, przyjęta pozycja ciała, 8) farsz, 9) nakrycie na łóżko, 14) donośny owad skaczący, 17) rodem z Ursusa, 18) w Zodiaku, 20) mały pojazd szynowy, 22) etykiетка, 23) późna odmiana klasycyzmu, 24) pierwiastek chemiczny, 27) sposób postępowania, mówienia, zachowania się.

Rozwiązania należy nadsyłać w ciągu 10 dni od daty ukazania się numeru pod adresem redakcji i z dopiskiem na kopercie lub pocztówce: „Krzyżówka nr 12”. Do rozlosowania:

nagrody książkowe

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 1

POZIOMO: ochotnik, grupa, koronka, Rzeszów, rweles, szczypta, czekolada, orkad, ryba, Francuzka, skrzynia, szyper, kwadrat, rozetka, palto, jaskółka.

PIONOWO: oskarż, harcerz, tancerka, Iran, rzesza, przepis, prezydent, gwiazda, allruista, gruszka, puszczyk, Barbara, kapitał, wykręt, wrzawa, orka.

Nagrody wylosowali: Teresa Werles z Kenina i M. E. Kozłowscy z Kuźni Rac.

